P **Cena numeru 15 groszy**

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. ILUSTROWANA **Dzisiejszy numer zawiera 12 stron**

REPUBLIKA

ROK XVI | ŁÓDŹ, WTOREK, DNIA 26 LIPCA 1938 R. | CENA NUMERU 15 GROSZY. | № 203

Krwawe walki w całej Palestynie

50 osób zabitych i około 50 rannych w Haifie.—Walki uliczne w Jaffie i Nablussie.—Samoloty wojskowe nad Tel-Awiwem

Armaty na ulicach Haify

Jerozolima, 25 lipca.

Fala teroru w Palestynie rośnie z dnia na dzień, przybierając rozmiary co raz bardziej niepokojące. Dziś rano na rynku jarzynowym w Haifie w tym samym miejscu, gdzie 6 b. m. zginęło od wybuchu bomby 20 ludzi, a 60 zostało rannych,

ZOSTAŁA RZUCONA NOWA BOMBA

Skutki wybuchu były straszne. 43 Arabów i 4 Żydów zostało zabitych, 46 Arabów i 11 Żydów rannych. W promieniu 100 yardów znajdowano rozszarpane szczątki ludzi i wielbłądów.

Zniszczeniu uległy wszystkie stragany i wielka ilość skrzyń z owocami. Natychmiast po wybuchu w pobliskiej szkole zorganizowano tymczasowy szpital. Rozgrywały się w nim

WSTRZĄSAJĄCE SCENY,

podczas identyfikowania zwłok przez rodziny ofiar.

W związku z rzuceniem bomby w całym mieście wybuchły walki uliczne. Na ulicy Masadu zabity został Mojżesz Mieracki, a 25-letni Dow Ben-Mosze ciężko ranny, wkrótce zmarł. Rannych jest poza tym 10 Żydów. Ponieważ w godzinach wieczornych zabity został jeszcze 1 Żyd, ogółem w ciągu dnia dzisiejszego padło w Haifie 8 Żydów. Władze wprowadziły natychmiast w mieście stan wyjątkowy. We wschodniej dzielnicy Haify, graniczącej z przedmieściem żydowskim, stan wyjątkowy zaprowadzono w ciągu całego dnia, w pozostałej części miasta od godz. 7 wiecz. do 5 rano.

SILNE ODDZIAŁY WOJSKA I MARYNARKI STRZEGĄ DZIELNICY ŻYDOWSKIEJ.

Ulice miasta zupełnie opustoszały. Przeciągają nimi tylko samochody z policją. Większość urzędów i sklepów w ogóle nie otwarto.

Sytuacja przedstawia się tak poważnie, że krążownik brytyjski „Emeralde" znajdujący się w drodze z Anglii do Indii skierowany został do Haify, gdzie stoi już na kotwicy krążownik „Repulse". Również wysłano z Egiptu do Palestyny dwa nowe bataliony piechoty i pułk samochodów pancernych.

W Haifie podpalono sklepy żydowskie, przyczem 1 z nich uległy doszczętnemu zniszczeniu. Zaatakowano również i wywrócono kilkanaście samochodów. Wszystkie drogi, prowadzące do Haify oraz dzielnice zamieszkane przez Żydów, patrolowane są przez silne oddziały strzelców morskich.

Na obszarze między Jaifą a Tel-Awiwem doszło do licznych zajść. Nad objętym zamieszkami obszarem

PRZELECIAŁA DZIŚ ESKADRA BRYTYJSKICH SAMOLOTÓW WOJSKOWYCH.

Rozruchy przeniosły się również do Hadar-Hakarmel, gdzie

TŁUM ARABSKI USIŁOWAŁ PLONDROWAĆ SKLEPY I PODPALAĆ DOMY ŻYDOWSKIE.

Haifa zupełnie odcięta od świata zewnętrznego, a z Jerozolimą połączona jest tylko jedną linią telefoniczną.

Jerozolima, 25 lipca.

Podczas strajku arabskiego, który proklamowany został w Jaffie, doszło tam do rozruchów i wykroczeń ulicznych. Policja i wojsko rozproszyły demonstrantów. Autobus żydowski zaatakowany został przez tłum arabski. Pasażerowie zmuszeni byli opuścić auto bus i pod silną eskortą policyjną powrócić do Tel-Avivu.

Terroryści arabscy zaatakowali grupę robotników żydowskich w pobliżu Kfar Hachoresz. 20-letni Jochanan Fleischer został zabity. Dwaj żydowscy policjanci — Uri Weil, lat 21 i Arie Surkin, lat 22, są lekko ranni.

Natychmiast na miejsce wypadków przybyły większe oddziały wojska, które przeszukują okoliczne góry. Auto ciężarowe, wiozące żydowskich robotników

NAJECHAŁO NA MINĘ,

niedaleko Kfar Jawetz w Dolinie Szaronu. Józef Blueth z Niemiec, lat 24, został zabity. Jakub Berg, lat 23, i Mordechaj Spektor są ciężko ranni. Wszyscy trzej należą do „Poalej Mizrachii".

Grupa złożona z 6 żydowskich robotników zaatakowana została w drodze do kamieniołomów niedaleko Tyberiady: Jakub Moczulski, lat 24, rodem z Rumunii, został zabity. Abraham Aba został lekko zraniony. Żydowscy policjanci pomocniczy przepędzili napastników.

HAIFA, 25 LIPCA.

(PAT) REFLEKTORY KRĄŻOWNIKA BRYTYJSKIEGO „REPULSE" OŚWIETLAJĄ OKOLICE MIASTA, UŁATWIAJĄC PATROLOWANIE. Z KRĄŻOWNIKA WYŁADOWANO LEKKIE DZIAŁA, KTÓRE OBECNIE ZAJMUJĄ STANOWISKA NA SKRZYŻOWANIACH ULIC. OGÓLNA ILOŚĆ OFIAR DZISIEJSZYCH STARĆ SIĘGA 50-CIU ZABITYCH. PONADTO JEST OKOŁO 50-CIU RANNYCH, KTÓRYCH STAN W WIĘKSZOŚCI JEST BEZNADZIEJNY.

Okręty pasażerskie omijają Haifę

Skierowano je do Jaffy i Tel-Awiwu

Jerozolima, 25 lipca.

Banda terorystów arabskich wtargnęła dziś do Nablusu

ZASYPUJĄC ULICE MIASTA KULAMI REWOLWEROWYMI.

Wszystkie sklepy natychmiast się zamknęły. Wojsko obsadziło ulice i przywróciło porządek.

Jerozolima, 25 lipca.

Okręty nie zawijały dziś do Haify. Wszystkie okręty pasażerskie skierowano do Tel-Awiwu lub Jaffy. Grupa turystów amerykańskich, która powracała z podróży po kraju, ostrzeliwana była w pobliżu Atlit.

Inna grupa turystów zaatakowana została w drodze do Betleemu. Pod silną eskortą policji, turystów sprowadzono do Tel-Awiwu.

JAPONIA NIE CHCE WOJNY Z SOWIETAMI

i proponuje Moskwie pokojową likwidację incydentu granicznego w Czangkufeng. Sowieccy doradcy wojskowi zastąpią w Chinach niemieckich

Tokio, 25 lipca.

(PAT) Z japońskich kół oficjalnych informują, że rząd w Tokio postanowił zaproponować Moskwie utworzenie komisji, złożonej z przedstawicieli ZSRR, Mandżukuo i Japonii. Komisja ta miałaby załatwić incydent graniczny w Czangkufeng.

Nie jest wykluczone, że w razie realizacji tych projektów Japonia zaproponowałaby utworzenie drugiej komisji lub też podkomisji, która zajęłaby się

OSTATECZNYM UREGULOWANIEM GRANICY ZSRR I MANDŻUKUO NA KOREI.

Komentując te wiadomości, agencja „Domei" podkreśla, że Japonia daje wyraz swej zdecydowanej woli załatwienia pokojowego sprawy Czangkufengu. Decyzje, powzięte w tej sprawie, wyszły bezpośrednio od premiera księcia Konoye.

Jak słychać, ks. Konoye nosi się z zamiarem przeprowadzenia szerokiego planu reformy administracyjnej oraz pewnej akcji dyplomatycznej na terenie międzynarodowym.

Jak przypuszczają, podjęta zostanie próba nawiązania bezpośrednich rokowań japońsko - sowieckich i japońsko-angielskich.

Odpływ złota z Japonii

Rezerwy skarbu zostały już wyczerpane

Londyn, 25 lipca.

Pogorszenie się bilansu handlowego Japonii, będące następstwem wojny w Chinach, skłoniło rząd japoński do podjęcia z Banku Japońskiego złota na kwotę 300 milionów yenów. Zapas złota w Banku Japońskim przed podjęciem tej kwoty wynosił 800 milionów yenów. Złoto przeznaczone jest na zapłatę za import towarów zagranicznych. Należy przypomnieć, że w lipcu r. b. yen został zdewaluowany z 1.33 yenów za 1 gram złota do 3.50 yenów.

Zapas złota w Banku Japońskim, wynoszący przed dewaluacją 524 miliony yenów, po przeliczeniu podniósł się do 1.378 milionów yenów.

Znaczną część tego zapasu przejął wówczas skarb na wypłaty zagraniczne, pozostawiając tylko 800 milionów yen w Banku. Widać za tym, że pomimo wzrostu produkcji złota w Japonii, kraj ten traci stopniowo swe zapasy.

Tokio, 25 lipca.

(PAT) Rzecznik ministerstwa spraw zagran. na pytanie, czy w związku z zajściem w okręgu Hunczun nastąpiło pewne odprężenie — oświadczył, iż w tym zakresie nie nastąpiło pogorszenie sytuacji.

Na pytanie, czy odpowiadają rzeczywistości informacje, jakie się ukazały w prasie o projektowanym utworzeniu wspólnej z Moskwą komisji granicznej, odpowiedział rzecznik, iż rząd japoński nie powziął jeszcze ostatecznych decyzyj w tej sprawie.

* * *

Tokio, 25 lipca.

(PAT) Agencja „Domei" donosi: 20 sowieckich doradców wojskowych wraz z 200 sowieckimi pilotami i inżynierami przybyło do Hankou, celem zastąpienia niemieckich doradców wojskowych, którzy opuścili Chiny.

Pośrednictwo Anglii między Pragą a Berlinem

Mediatorem z ramienia rządu brytyjskiego ma być lord Runciman. — Nowe wersje o 10-letnim pakcie nieagresji z Niemcami

Adiutant Hitlera w towarzystwie Henleina ponownie odwiedzą Londyn

LONDYN, 25 lipca.

(PAT) Mediacja angielska w sporze między rządem czechosłowackim a Niemcami sudeckimi zaczyna przybierać kształty konkretne. Wśród brytyjskich czynników miarodajnych panuje przeświadczenie, że nie należy dopuścić do zerwania rokowań między obu zainteresowanymi stronami.

Rząd brytyjski, a zdaje się że również i rząd francuski obawiają się, że gdy redagowany obecnie przez rząd praski statut narodowościowy wejdzie pod obrady parlamentu praskiego, to reakcja ze strony zainteresowanych mniejszości równać się będzie odrzuceniu tego projektu, co spowodowałoby groźny konflikt.

Rząd brytyjski pragnie przeto odsunąć jak najdalej moment przedłożenia projektu statutu narodowościowego parlamentowi praskiemu i zmierza do tego, aby projekt przekazany parlamentowi, najpierw był gruntownie omówiony z zainteresowanymi mniejszościami, a w pierwszym rzędzie z Niemcami sudeckimi.

W okresie tych rozmów rząd brytyjski miałby podjąć formalne pośrednictwo pomiędzy Niemcami sudeckimi a rządem praskim, zaś projekt statutu narodowościowego mógłby ulec odpowiednim zmianom i uzupełnieniom, tak, aby w ostatecznej redakcji nie budził z góry ujemnych zastrzeżeń ze strony zainteresowanych mniejszości i dopiero w tej formie byłby przedłożony parlamentowi.

Proces taki byłby dość długotrwały. W Londynie obliczają go na 6 tygodni do 2 miesięcy. Rząd brytyjski gotów jest mediację tę przeprowadzić w Pradze. Jako na przyszłego mediatora wskazują na lorda Runcimana, b. długoletniego ministra handlu, który był jednym z najbardziej wpływowych członków gabinetu brytyjskiego. Lord Runciman jest narodowym liberałem z grupy Simona i cieszy się wielkim poważaniem wśród wszystkich stronnictw parlamentu brytyjskiego.

Lord Runciman miał już nawet wyrazić swoją zgodę na objęcie roli mediatora i udanie się do Pragi, ale dotychczas jeszcze nie wypowiedział się w tej sprawie rząd czechosłowacki.

* * *

BERLIN, 25 lipca.

(PAT) Niemieckie koła polityczne nie ukrywają satysfakcji z powodu pewnego odprężenia na odcinku czechosłowackim i okazują więcej wiary w skuteczność presji dyplomatycznej Londynu.

W Berlinie przypisują to wpływowi rozmów kpt. Wiedemanna w Londynie oraz ostatniej wizyty ambasadora v. Dirksena u premiera Chamberlaina.

* * *

LONDYN, 25 lipca.

(PAT) Dzienniki angielskie zapowiadają ponowny przyjazd kpt. Wiedemanna do Londynu. Hitler ma być tak zadowolony z wyniku rozmowy Wiedemanna z lordem Halifaxem, że uważać miał za celowe wysłanie go znowu dla dalszego wykorzystania podjętego kontaktu.

Dzienniki angielskie uważają również za prawdopodobne, że i

HENLEIN PRZYBĘDZIE WKRÓTCE DO LONDYNU,

aby bliżej wyjaśnić stanowiska zajęte przez Niemców sudeckich wobec propozycji rządu praskiego.

„Daily Telegraph“, „Times“ i „Daily Mail“ na ogół zgodnie zapowiadają akcję brytyjską, równającą się mediacji dla załatwienia sporu między Niemcami sudeckimi a rządem czeskim. Niektóre dzienniki, jak np. „Daily Express“, zamieszczają mało prawdopodobnie brzmiące rewelacje, jakoby premier Hodża oświadczyć miał gotowość wzięcia udziału w 10-letnim pakcie nieagresji z Niemcami, dając zapewnienia, że Czechosłowacja nigdy nie będzie użyta jako baza dla armii lub floty wrogiej Niemcom.

Premier Hodża uczynić miał jakoby dwa zastrzeżenia: 1) że Czechosłowacja nie może się zgodzić na rozbrojenie się, 2) że Czechosłowacja nigdy nie porzuci swych obronnych sojuszników z Francją i Rosją.

Inne dzienniki angielskie z „Daily Telegraphem“ na czele zaprzeczają tej wiadomości, określając ją jako poprostu fantastyczną.

Warszawa, 25 lipca.

(PAT) Ukazał się ostatnio komunikat czeskiej agencji C.T.K., w którym wskazano na spełnienie przez rząd praski postulatów ludności polskiej na Śląsku zaolzańskim. Wiadomość powyższa jest nieścisła. Chodzi bowiem o obietnicę, a nie o spełnienie postulatów.

Obietnica nie może zmienić stosunku opinii polskiej do zagadnienia autonomicznego rozwoju narodowego Polaków na Śląsku za Olzą. Opinia polska czeka tylko na szybkie i konkretne zarządzenia władz czeskich i lojalne wprowadzenie ich w czyn.

Rząd czeski zaprasza Runcimana

w charakterze obserwatora i swego doradcy

Londyn, 25 lipca.

(PAT) Późnym wieczorem otrzymano w Londynie odpowiedź rządu czechosłowackiego na propozycję brytyjską w sprawie wydelegowania lorda Runcimana do Pragi.

Lord Runciman ma być oficjalnie zaproszony przez rząd czechosłowacki w charakterze doradcy i obserwatora studiującego zagadnienie sporu pomiędzy grupami narodowościowymi a rządem praskim.

Ustawy narodowościowe wpłyną do parlamentu

dopiero po uzgodnieniu ich z przedstawicielami mniejszości

Praga, 25 lipca.

(PAT) W dniu dzisiejszym komitet polityczny rady ministrów rozpoczął obrady nad projektami statutu narodowościowego ustawy językowej i ustawy o reorganizacji administracji i samorządu w zakresie administracji i samorządu ziemskiego, opierając się na materiale, opracowanym przez „komitet sześciu“.

Następnie komitet polityczny rady ministrów zajmował się przygotowaniem projektu ustawy o reorganizacji administracji i samorządu w zakresie powiatów i gmin. Projekt ten będzie zapewne przedłożony „komitetowi sześciu“ w dniu jutrzejszym.

Prasa czeska przypuszcza, że w ciągu bieżącego tygodnia wszystkie projekty będą już gotowe o tyle, że będą mogły służyć jako temat do dyskusji rządu z przedstawicielami mniejszości narodowych. Spodziewają się tego również przedstawiciele stronnictwa Henleina po rozmowie z premierem Hodżą tak, że przedstawiciele stronnictwa prowadzący rokowania z rządem nie wyjechali na uroczystości do Wrocławia.

Jednocześnie rząd postanowił zaproponować prezydium sejmu, aby najbliższe posiedzenie plenarne zostało zwołane na dzień 2 sierpnia. Posiedzenie to ma na celu umożliwienie rządowi podania sejmowi terminowych i pilnych wniosków. Posiedzenie więc będzie miało charakter czysto formalny. Projekty dotyczące reformy narodowościowej rząd przekaże parlamentowi dopiero po przeprowadzeniu rokowań z mniejszościami narodowymi.

W dniu dzisiejszym przyjął premier Hodża posła Kundta, przedstawiciela stronnictwa Henleina oraz przedstawicieli autonomistów słowackich. Obie rozmowy dotyczyły statutu narodowościowego i miały charakter informacyjny.

„Zamach“ na Henleina w Franzesbadzie?

Dr. Bruno Spitzer miał plunąć na Henleina, który przejeżdżał samochodem.—Co się stało naprawdę?

Praga, 25 lipca.

Prasa niemiecka donosi, że w miejscowości Franzesbad doszło wczoraj do incydentu. W chwili gdy samochód Konrada Henleina na ulicy zdrojowiska zwolnił biegu, młody Żyd plunął kilkakrotnie (??) na wodza Niemców sudeckich. Towarzysze Henleina wyskoczyli natychmiast z samochodu, odepchnęli (?) Żydów, otaczających „zamachowca“ i zatrzymali go po czynnym znieważeniu do chwili przybycia policji czeskiej, która aresztowała sprawcę. Był nim, jak się okazało podczas przesłuchania, dr Bruno Spitzer.

* * *

Powyższa wiadomość zredagowana jest w sposób, budzący poważne wątpliwości.

To „**kilkakrotne plunięcie**“ na Henleina, jadącego w samochodzie, brzmi wręcz nieprawdopodobnie. Nie ulega jednak wątpliwości, że Niemcy sudeccy zrobią już z tego incydentu, którego prawdziwego przebiegu jeszcze nie znamy, groźny „zamach“.

Należy raczej przypuszczać, że w Franzesbadzie **stało** się coś wręcz **przeciwnego** i że ofiarą padł nie tylko wymieniony dr Bruno Spitzer, ale i wielu innych Żydów, a na „usprawiedliwienie“ tych wystąpień spreparowano klasyczną bajeczkę o „**zamachu**“... ślną. Są to metody dobrze i oddawna znane.

* * *

Praga, 25 lipca

W niedzielę w Fr[illegible] Łaźniach (Franzensbad) doszło do antysemickich wystąpień wskutek tego, że jeden z kuracjuszów, dr Spitzer, miał splunąć na przejeżdżający samochód, w którym znajdował się Henlein. Spitzer został aresztowany i odprowadzony na posterunek policyjny, skąd jednak wkrótce został zwolniony. Wkrótce po tym członkowie stronnictwa Henleina rozpoczęli demonstrację uliczną, atakując przechodniów - Żydów.

Za zniesławienie b. dyrektora izby skarbowej

Antoni Lubowicki skazany został na 3 miesiące aresztu

Warszawa, 25 lipca.

W dniu dzisiejszym sąd okręgowy w Warszawie ogłosił wyrok w procesie b. urzędnika skarbowego Antoniego Lubowickiego i red. odpowiedzialnego czasopisma „Państwo Pracy“ Zbysława Kaweckiego. Obaj byli oskarżeni o zniesławienie, b. dyr. izby skarbowej Tomkiewicza, któremu w art. p. t.: „Z za kulis gospodarki skarbowej“ stawiali szereg zarzutów natury służbowej.

Sąd skazał Lubowickiego na 3 mies. bezwzględnego aresztu i 100.— zł. grzywny, Kaweckiego zaś na 1 mies. bezwzględnego aresztu i 50.— zł. grzywny.

Tragiczna śmierć córki przemysłowca

po niedozwolonym zabiegu.— Lekarz i akuszerka pociągnięci do odpowiedzialności

Warszawa, 25 lipca.

Do jednego z ginekologów warszawskich przywieziono w nocy ciężko chorą kobietę, która podała się za Helenę Popławską, mężatkę.

Po dokonaniu zabiegu chora przewieziono karetką pogotowia ratunkowego do szpitala św. Łazarza w Krakowie. Tam po kilku dniach pacjentka zmarła i została pochowana.

Wkrótce jednak okazało się, że pochowana Popławska jest Helena Wierzbicką, córką znanego przemysłowca warszawskiego (ul. Bugaj 25).

Ustalono, że Wierzbicka w tajemnicy przed swoimi bliskimi udała się do pewnej akuszerki, która dokonała na niej niedozwolonej operacji. Operacja ta była wykonana tak nieudolnie, że wywiązało się zakażenie krwi. Lekarz po stwierdzeniu, że stan chorej jest groźny zdecydował przewieźć ją do szpitala w Krakowie.

W sprawie tej prowadzi się obecnie energiczne śledztwo. Zbrodnicza akuszerka ukrywa się. Przeciwko lekarzowi prowadzone jest dochodzenie karne o współdziałanie w zmowie z akuszerką. Sprawa ta przedstawia się bardzo tajemniczo.

WŁOSKI RASIZM ZWRÓCONY PRZECIW... ANGLII

Rzym boi się osaczenia na Morzu Śródziemnym. — „Antysemityzm" w stosunku do... Arabów—swoich i obcych

Państwo żydowskie bazą i twierdzą W.-Brytanii

(tel. własny)

Londyn, 25 lipca.

Świeżo upieczony rasizm i antysemityzm włoski potraktowany został w londyńskich kołach politycznych z nieukrywanym sarkazmem. Deklaracja antropologów włoskich nie ma oczywiście charakteru naukowego, lecz, według powszechnej opinii, **została po prostu zamówiona przez rzymskie czynniki decydujące, jako „uzasadnienie" przygotowanej oddawna kampanii politycznej.**

W Londynie zdają sobie sprawę, że mimo podpisanej ugody włosko-angielskiej, nie wejdzie ona tak szybko w życie, a po zawarciu przymierza angielsko - francusko - tureckiego, **sytuacja na Morzu Śródziemnym uległa dalszej zmianie na niekorzyść Włoch.**

Ponieważ Anglia zamierza jednak stworzyć państwo żydowskie pod swoim protektoratem na wschodnim pobrzeżu Morza Śródziemnego, Rzym dopatruje się w tym **posunięć strategicznych zwróconych przeciw sobie.** Stąd gwałtowne nasilenie akcji dywersyjnej Arabów w Palestynie oraz nagłe odkrycie naukowe antropologów włoskich w kierunku rasizmu i antysemityzmu.

Londyn już dawno traktuje antysemityzm niektórych państw, jako fragment **akcji przeciw-angielskiej,** szczególnie zaś jaskrawy wyraz ma obecna kampania „politycznego rasizmu" we Włoszech. Chodzi po prostu o przeciwdziałanie planom angielskim na Morzu Śródziemnym. Jak dalece zaś jej „naukowa" strona jest kulawa świadczy stosunek Włochów do Arabów (semitów) — swoich, t. zn. w Libii i angielskich, t. j. w Palestynie: „Swoi" są trzymani nader „krótko" i bez żadnych ceregieli, natomiast tym z Palestyny, Syrii i Transjordanii ofiaruje się wszystko, co na razie do... Włoch nie należy.

Rzym, 25 lipca.

(PAT) Min. Ciano odbył dziś dłuższą rozmowę z lordem Perthem, ambasadorem W. Brytanii. **Tematem rozmów był obecny stan stosunków włosko-angielskich.**

Watykan konferuje z Mussolinim

Londyn, 25 lipca.

„Sunday Chronicle" donosi z Rzymu, że watykański sekretarz stanu Pacelli przeprowadził dwie konferencje z Mussolinim na temat kursu rasistowskiego we Włoszech.

Jak wiadomo, Watykan jest żywo zaniepokojony tą nową tendencją faszyzmu.

Pismo stwierdza, że odpowiedź Mussoliniego nie zadowoliła w tej sprawie Watykanu.

Przyczyny katastrofy polskiego samolotu

Pilot oślepiony został błyskawicą.—Aparat runął z szybkością 500 km.-godz.

Bukareszt, 25 lipca.

Komisja polsko - rumuńska, która badała przyczyny katastrofy, miała niesłychane trudności z wydobyciem zwłok.

DACH KABINY ROZBIJANO SIEKIERAMI.

Po utworzeniu odpowiedniego otworu, zaczęto wydobywać strasznie zmasakrowane zwłoki. Wśród nieszczęśliwych trudno jest odróżnić — twarze. Fotele, żelazo i inne części wewnątrz samolotu oraz ciała ofiar — stanowiły jedną zbitą, krwawą masę.

Prace przy wydobywaniu zwłok rozpoczęto w niedzielę, o godz. 6 rano, a zakończono dopiero w południe. Po złożeniu zwłok na polanie, duchowny prawosławny rozpoczął

MODŁY ŻAŁOBNE.

Po nabożeństwie zwłoki — przeniesione przez gęsty las do drogi — załadowano do auta. Przestrzeń od miejsca katastrofy do szosy wynosi 7 km.

W niedziele, o godz. 24 przywieziono do Czerniowiec pierwsze dwie trumny ze zwłokami ofiar, w nocy — dalsze ofiary katastrofy.

Zwłoki obywateli polskich: pilota Władysława Kotarby, radiooperatora Zygmunta Zarzyckiego, mechanika Franciszka Panka, pilota, który leciał niesłużbowo, Olimpiusza Nartowskiego, woźnego poselstwa w Atenach Gozdowskiego oraz dwóch wojskowych: Gnysia i Waliszewskiego z Czerniowiec — przewiezione będą do Polski.

Przeprowadzone na miejscu katastrofy śledztwo przez komisję polsko - rumuńską stwierdziło, iż samolot z Czerniowiec odleciał z niewielkim kilkuminutowym opóźnieniem. Przedstawiciel Polskich Linii Lotniczych „Lot" w Czerniowcach, p. Daszewski

WYDAŁ ZEZWOLENIE STARTU,

ponieważ wszystkie instrumenty pokładowe były w porządku i funkcjonowały dobrze. Pogoda tylko nie dopisywała. Stacje meteorologiczne zapowiadały burzę. Samolot leciał z szybkością 280 km na godz.

O godz. 17.38 samolot nadał ostatnią radiodepeszę, donosząc, że leci w górach i odbiór ma słaby. Gdy w oznaczonym czasie

SAMOLOT NIE PRZYBYŁ NA LOTNISKO W BANEASACH

w Bukareszcie, tamtejszy port lotniczy zwrócił się po informacje do Czerniowiec. Zaalarmowano wszystkie posterunki żandarmerii na trasie lotu. Wkrótce otrzymano wiadomość z Sulpicami w okręgu Kimpolung, że samolot uległ katastrofie w pobliżu tej wioski.

Według wiadomości, jakie zebrała komisja techniczna na miejscu katastrofy, od harcerzy, obozujących w pobliskim lesie, samolot po błysku i huku w chmurach, wynurzył się z nich i zaczął schodzić ku ziemi lotem planowym z zatrzymanymi silnikami. Na wysokości około 1000 metrów

SAMOLOT WPADŁ W KORKOCIĄG

i runął na ziemię. Pilot wypuścił benzynę ze zbiorników.

Przy upadku odłamała się przednia część kadłuba. W kabinie załogi znajdują się

ZWŁOKI PILOTA KOTARBY Z RĘKAMI NA STERZE, A OBOK RADIOOPERATOR, TRZYMAJĄCY RÓWNIEŻ STER.

Reszta zabitych znajduje się w zgniecionej kabinie pasażerskiej.

Drzewa obok miejsca wypadku są zniszczone.

Prawdopodobnie jednak pilot został oślepiony błyskawicą. Samolot leciał na wysokości 3500 metrów i walcząc z burzą, wpadł w korkociąg, z którego oślepiony pilot nie mógł już wydostać samolotu, choć czynił w tym kierunku rozpaczliwe wysiłki, wyłączając silniki. Komisja stwierdziła przy tym, że należy wykluczyć defekty konstrukcyjne.

Aparat runął na ziemię z szybkością 500 km. godz.

Wyładowania elektryczne

spowodowały katastrofę.—Orzeczenie specjalnej komisji lotniczej

Warszawa, 25 lipca.

Specjalna komisja lotnicza, która udała się w okolice Czerniowiec, **celem zbadania przyczyn katastrofy polskiego samolotu komunikacyjnego, lecącego z Warszawy do Bukaresztu, wydała już swoje orzeczenie.**

Według orzeczenia komisji jedyną przyczyną katastrofy były fatalne warunki atmosferyczne i wyładowania elektryczne.

Komisja stwierdziła z całą stanowczością, iż w aparacie nie było najmniejszych defektów. Aparat uległ zepsuciu dopiero po upadku na ziemię.

Część poczty uratowano

Warszawa, 25 lipca.

Jak się dowiadujemy, część poczty, którą wiózł samolot Polskich Linii Lotniczych „Lot" „Lockhead 14", rozbity pod Czerniowcami, zdołano uratować. Poczta będzie doręczona poszczególnym adresatom.

Oświadczenie Związku Rabinów R.P.

w sprawie afery przemytniczej Issaka Leifera z Brooklynu

Warszawa, 25 lipca.

Zarząd Związku Rabinów Rzeczypospolitej Polskiej komunikuje:

„W związku z wiadomością z Paryża o aresztowaniu nadrabina Brooklynu Isaaka Leifera pod zarzutem przemytu narkotyków, Zarząd Związku Rabinów Rzeczypospolitej Polskiej stwierdza na podstawie oficjalnego spisu rabinów w Brooklynie, że w spisie tym nie figuruje żaden Isaak Leifer.

Niewątpliwie ma się tu do czynienia z sprytnym aferzystą, który podszył się pod tytuł rabina.

Norwegia i Finlandia przyjmą uchodźców

żydowskich z Niemiec.—Projekt kolonizacji Renii

Kopenhaga, 25 lipca.

Na konferencji ministrów spraw zagranicznych państw należących do zespołu Oslo, która obecnie odbywa się w Kopenhadze, omówiona będzie również sprawa uchodźców.

Jak przypuszczają, podjęte będą uchwały w sprawie urzeczywistnienia postulatów wysuniętych w Evian odnośnie ułatwień przy udzielaniu zezwoleń na pracę uchodźcom. Norwegia i Finlandia ma też zgodzić się na przyjazd pewnej liczby uchodźców.

Londyn, 25 lipca.

Projekt kolonizacji pewnej liczby uchodźców żydowskich z Niemiec i Austrii w Kenii jest dokładnie badany w ministerstwie kolonii. Brana jest pod uwagę wyłącznie możliwość kolonizacji rolnej. Cała sprawa znajduje się jednak in statu nascendi i na razie nie jest jeszcze opracowany żaden konkretny plan imigracji.

M. in. rozpatrywana jest sprawa kolonizacji uchodźców na obszarach rządowych. W kołach dobrze poinformowanych wskazują, że cała biała ludność Kenii wynosi tylko około 17.000, w tej liczbie przeszło dwa tysiące kolonistów rolnych. Chociaż koła miarodajne powstrzymują się obecnie od podania jakichkolwiek cyfr odnośnie do ewentualnej imigracji, to należy jednak być przygotowanym na to, że liczba imigrantów nie będzie duża.

Sędzia z Katowic zabity

w Czerniowcach przez dziennikarza.—Sprawcę aresztowano

Bukareszt, 25 lipca.

(PAT) Agencja „Rador" donosi: Żydowski dziennikarz Josif Noe oddał dziś w Czerniowcach dwa strzały rewolwerowe do Adama Dobrowolskiego, sędziego sądu grodzkiego w Katowicach, spędzającego urlop w Czerniowcach, **miejscu swego pochodzenia. Dobrowolskiego odwieziono w stanie beznadziejnym do szpitala. Sprawcę zamachu aresztowano. Powód zabójstwa nie został dotychczas ustalony.**

Parcelacji majątków niemieckich

żądają osadnicy na Pomorzu

Warszawa, 25 lipca.

Obradujący w Świeciu na Pomorzu zjazd powiatowy osadników, powziął uchwałę domagającą się natychmiastowej parcelacji majątków, należących do Niemców.

Zjazd zwraca uwagę, iż w pow. świeckim, ludność polska wynosi 85 proc., zaś 75 proc. ziemi znajduje się w rękach Niemców.

Podarł weksel

i zrzucił wierzyciela ze schodów

Warszawa, 25 lipca.

Obecnie przez władze prokuratorskie wszczęte zostały dochodzenia przeciwko znanemu kupcowi branży futrzarskiej w Warszawie Feliksowi Kryształowiczowi (Nowy Świat 55).

Gdy do Kryształowicza zgłosił się inkasent pewnej firmy w sprawie wykupna weksla na sumę 400 zł. kupiec podarł rewers na kawałki, inkasenta zaś usunął siłą zrzucając go ze wszystkich schodów.

Nowy Jork, 25 lipca.

(PAT) Z San Juan (Portorico) donoszą, że w dniu dzisiejszym został tam popełniony, w czasie procesji ku uczczeniu 40-ej rocznicy wojsk amerykańskich w czasie wojny hiszpańsko-amerykańskiej, zamach na życie miejscowego gubernatora.

Gubernator został ranny. Policja zrobiła użytek z broni, zabijając jedną osobę oraz raniąc kilkanaście.

Po dokonaniu licznych aresztowań, przywrócono spokój. Gubernator zaś pozostał na trybunie, uczestnicząc w dalszym ciągu w uroczystości.

Zabójca Dolfussa „męczennikiem"

Hitlerowcy usiłują zrehabilitować Planettę i obciążyć mjr. Fey'a

Wiedeń, 25 lipca.

(PAT) W dniu dzisiejszym odbył się dalszy ciąg uroczystości z okazji rocznicy zamachu nar. socjalistycznego z r. 1934. Obchodzono ją we wszystkich miastach austriackich.

W Wiedniu odbył się przemarsz przez ulice miasta oddziału bojowców, który wówczas obsadził urząd kanclerski. Oddział ten przemaszerował udekorowanymi ulicami do urzędu kanclerskiego, gdzie w obecności gauleitera Buerckla, Globocnika i namiestnika Seyss-Inquarta odsłonięto tablicę pamiątkową z napisem: „154 członków S. S. walczyło tu o Niemcy. Siedmiu z nich spotkała śmierć z rąk kata".

Podobną tablicę odsłonięto na budynku Radia wiedeńskiego, który również obsadzili wówczas narodowi socjaliści. Z miejscowości Lamprechtshausen pod Salzburgiem proklamowanej jako „święte miejsce pamiątkowe" z powodu skazania 8 tamtejszych nar. socjalistów na śmierć odegrano specjalne „misterium".

Wiedeń, 25 lipca.

(PAT) Rocznica puczu narodowo-socjalistycznego z r. 1934 obchodzona była przez austriacką partię narodowo-socjalistyczną w sposób bardzo uroczysty. Prasa wiedeńska poświęciła specjalne dodatki opisom długoletniej walki narodowo-socjalistycznej w Austrii o przyłączenie jej do Rzeszy. Na łamach „Wiener Voelkischer Beobachter" oświadczył kom. Buerckel że „nic nie może zmienić winy reżimu Schuschnigga, jaką ponosi on za przelaną krew i za skazanych przez niego na śmierć narodowych socjalistów. Jeszcze istnieją czynniki międzynarodowe, których eksponentów na terenie austriackim ostrzegł narodowy socjalizm w r. 1934, a pobił w r. 1938. Jednak narodowy socjalizm gwarantuje dziś, że czynniki te nigdy już nie podniosą głowy w Austrii".

„Wiener Neueste Nachrichten" stwierdzają, że Dolfuss oddał rzekomo dobrowolnie przed śmiercią rządy w ręce Rintelena za pośrednictwem Fey'a, oraz, że „rząd Schuschnigga popełnił zdradę w stosunku do powstańców narodowo-socjalistycznych", mianowicie przyrzekł on im wolność, a następnie skazał ich na śmierć.

Sprawę śmierci Dolfussa dziennik na zywa niejasną, ponieważ obdukcja sądowa zwłok wykazała dwie kule różnego kalibru. Cała prasa wiedeńska zaprzecza, jakoby Dolfuss padł od kuli Planetty.

Desant wojsk japońskich

na zachodnim wybrzeżu jeziora Poyang

Hankou, 25 lipca.

(PAT) W niedzielę wylądowało na zachodnim wybrzeżu jeziora Poyang około tysiąca żołnierzy japońskich.

Inny oddział japoński, złożony z 800 ludzi oraz około 100 czołgów oczekuje na wschodnim wybrzeżu jeziora w pobliżu Hukau na stosowną chwilę do lądowania.

Płonący samolot spadł na tłum widzów

Wskutek eksplozji zginęło 55 osób.—Straszna katastrofa podczas rewii wojskowej w Bogocie

Bogota, 25 lipca.

(PAT) Wczoraj na wielkim placu ćwiczeń Santa Anna, położonym w odległości 20 klm. od stolicy Kolumbii Bogoty, odbywała się wielka rewia wojskowa z udziałem lotnictwa.

W czasie przelotu eskadr samolotów jeden z aparatów uległ katastrofie, spadając tuż koło trybuny prezydenta państwa na tłum widzów.

Samolot zapalił się. Zbiorniki wybuchły, co pociągnęło za soba olbrzymią ilość ofiar.

W katastrofie zginęło 45 osób, a około 100 odniosło ciężkie rany. Ofiary katastrofy były tak zmasakrowane, że identyfikacja zwłok jest niemal niemożliwa.

Straszny ten wypadek wydarzył się na oczach prezydenta Lopeza, który w dniu 7 sierpnia ustępuje oraz na oczach jego następcy, prezydenta Santosa i wielkiej liczby dyplomatów, zgromadzonych na trybunach.

Bogota, 25 lipca.

(PAT) Liczba zabitych w strasznej katastrofie lotniczej powiekszyła się, gdyż 10 osób spośród rannych zmarło w szpitalu. W ten sposób liczba zabitych osiągnęła 55 osób.

W Berezie Kartuskiej osadzono

kilkunastu szkodników gospodarczych i zawodowych kryminalistów

Warszawa, 25 lipca.

(PAT) W ostatnich dniach z polecenia ministra spraw wewnetrznych skierowana została do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej grupa kilkunastu szkodników gospodarczych i zawodowych kryminalistów.

M. in. osadzono w Berezie Kartuskiej Eliasza Weintrauba, machera podatkowego z m. Łodzi, który sprzedawał fikcyjne rachunki różnym kupcom, uchylającym się w ten sposób od podatków, Hipolita Januszkiewicza, zawodowego kasiarza, postrach jubilerów poznańskich, 9 razy karanego sadownie. Moszka Gorfinkla, pasera z Lublina, Czesława Grzywnowicza awanturnika-nożowca z Częstochowy, wymuszającego pieniądze na wódkę od spokojnych mieszkańców, Stanisława Liszka, zawodowego złodzieja z woj. kieleckiego, który podczas odbywania kary wiezienia przygotowywał z innymi wieźniami plany przestępstw, które zamierzał dokonać po wyjściu z więzienia, oraz Feliksa Michalskiego, jednego z najbardziej czynnych i doświadczonych włamvwaczy warszawskich, osiem razy karanego sądownie.

B. poseł austriacki w Londynie

otrzymał szlachectwo angielskie

Londyn, 25 lipca.

(PAT) Król Jerzy 6-ty przyjął na audiencji b. posła austriackiego w Londynie barona von Franckensteina, który ostatnio przyjął obywatelstwo brytyjskie.

Dziś król Jerzy 6-ty udzielił baronowi von Franckensteinowi szlachectwa angielskiego.

Nowy Jork, 25 lipca.

(PAT) Lotniskowiec „Mercury" na którego pokładzie przybyły do Nowego Jorku zdjęcia filmowe z pobytu brytyjskiej pary królewskiej w Paryżu, wystartował dziś w drogę powrotną przez Montreal, Nową Ziemię i Lisbonę.

Zdarzenia i ludzie

Małżeństwo księcia Colonna

Król i panna sklepowa. — Cmentarz słoni. — 5000 szlagierów w Hollywood

Młody Włoch, ksiaże Gwidon Colonna, wicekonsul italski w Toronto (Kanada), zakochał sie. Nic by w tym nie było dziwnego, gdyby nie to, że przedmiotem jego miłości była panna sklepowa i że książę postanowił sie ożenić. Zgodnie z przepisami italskiej służby konsularnej, napisał podanie do swego najwyższego szefa, ministra hr. Ciano, ażeby ten zezwolił mu na małżeństwo. Ale mijały tygodnie i miesiace, a odpowiedzi nie było. Młody ksiaże domyślał się, o co chodzi: urzedowe koła włoskie niechętnie zapatruja sie na takie małżeństwa. Oczywiście, inaczej wvglądałaby sprawa, gdyby narzeczoną była jakaś księżniczka....

Wreszcie zrozpaczony i zakochany młodzieniec zatelefonował z Kanady do Rzymu, prosząc o jakaś decyzję. Otrzymał chłodną odpowiedź, żeby nie śpieszył się, albowiem sprawa jego małżeństwa została przedstawiona do decyzji samemu Duce. Konsul zrozumiał, że sprawa jest przegrana.

I nagle nastąpiło coś nieoczekiwanego. Wpłynęło telegraficzne zezwolenie na ślub. Okazało sie, że konsul zwracał się do swoich ministrów, a jego przedsiębiorcza narzeczona zwróciła się listem wprost do króla włoskiego. Konsulowi tego uczynić nie wolno, ale czegóż nie wolno wolnej obywatelce kanadyjskiej i w dodatku zakochanej kobiecie, która pragnie wyjść zamąż? Król załatwił sprawę. Osobiście interweniował u Mussoliniego i kazał telegraficznie zawiadomić konsulat w Toronto o swoim najwyższym zezwoleniu.

* * *

Jak wiadomo, do najwiekszych tajemnic naukowych należy zagadnienie, gdzie podziewają sie zwłoki padłych zwierząt. Żadne ludzkie oko nie widziało jeszcze kości lub szkieletów największej rasy zwierząt, a mianowicie słoni. Badacze byli zdania, że słonie, przeczuwając śmierć, kryją sie w najdzikszej części puszczy, a nawet zakopują się w ziemię, i tak umierają.

Mieszkańcy Afryki i Indyi twierdzą, że pośród lasów znajduja sie olbrzymie cmentarze słoni, nikt jednak dotychczas nie widział ich.

Ostatnio udało sie pewnemu badaczowi francuskiemu odkryć pierwszy cmentarz słoni. Jest to prof. René Jeannel, który niedawno wrócił z pięcioletniej wyprawy afrykańskiej, w której brał udział cały szereg innych uczonych i techników. Badania tej ekspedycji miały miejsce w Południowej Abisynii, Ugandzie i Kenii. Kolosalne zdobycze naukowe wynosiły nie mniej niż 92 wielkie skrzynie, wagi około 5 tonn każda. Skrzynie te zawierały mnóstwo kości i czaszek olbrzymich zwierzat przedpotopowych, słoni oraz drogocenne zbiory motyli i owadów.

Najważniejszym odkryciem tej ekspedycji był jednak olbrzymi cmentarz słoni w pobliżu rzeki Omo, bezpośrednio przy granicy Południowej Abisynii a Kenii. Cmentarz znajduje sie pośrodku puszczy, której przebycie wymagało wiele trudu i czasu. Nareszcie ekspedycja przybyła na wielka okragła polanę, którą słonie prawdopodobnie same sobie stworzyły, karczując drzewa. Na tym olbrzymim placu w słońcu lśniły szkielety słoni. Był to niesamowity widok: w miejscu tem panował absolutny spokój, nie było tam ani ptaka, ani nawet owada.

Najdziwniejsze jednak było to, że cmentarz ten był bardzo stary. Prof. Jeannel zbadał kości i ustalił, że chodzi tu o słoni, które zdechły 50, 100 i 200 lat temu. Widocznie stare słonie w czasach obecnych nie nawiedzały już tego miejsca. Szukano dalej, ale nie znaleziono nawet śladu nowego cmentarza.

Cmentarz został sfotografowany i sfilmowany, ażeby Jeannel swym kolegom w Europie mógł dać jakiś dowód swego odkrycia. Ciekawe było zachowanie się krajowców, którzy towarzyszyli ekspedycji. Podczas torowania sobie drogi przez puszczę, mimo wielu niebezpieczeństw, okazali oni wiele ostrożności i spokoju. Kiedy jednak zobaczyli ten cmentarz, rzucili sie na ziemię, a niektórzy z nich dostali ataków płaczu. Zasłaniali sobie oczy rękoma i oświadczyli, że raczej umrą, niż zniosą ten widok: martwe słonie są święte i nie wolno zakłócać ich spokoju.

Ledwo udało sie ich uspokoić. Od tego dnia byli nieufni i wrogo spoglądali na członków ekspedycji. Na powrotnej drodze trzeba było bardziej wystrzegać się czarnych towarzyszy aniżeli żmij, leopardów i jadowitych owadów.

* * *

Pięć tysięcy szlagierów rocznie — oto ilość, której dostarczaja filmowi kompozytorzy w samym tylko Hollywood. Liczba ta może sie wydać przesadzoną. Jest ona jednak podana oficjalnie na rok 1938 przez zwiazek kompozytorów filmowych.

W Hollywood pracuje 8 wielkich koncernów, które w zeszłym roku nakręciły przeciętnie 65 filmów, a wiec w sumie 520 filmów. Z wyjatkiem nielicznych filmów wyłacznie mówionych, do wszystkich potrzebowano piosenek i szlagierów. Są filmy zawierające 15, a nawet 20 piosenek. Przeciętna liczba pięciu szlagierów na jeden film nie jest napewno zbyt wysoka, tak że ośmiu wielkich producentów zużyło 2.600 szlagierów do swej produkcji. Te liczbę trzeba jednak podwoić, gdyż ogólna liczba niezależnych producentów w Hollywood wypuszcza rocznie mniej więcej tę samą liczbę filmów.

Znani kompozytorzy szlagierów w mieście filmowym mają dochód nie mniejszy od gwiazd filmowych. Mają oni bowiem jednocześnie jeszcze inny sposób, by zdobyć sławę i pieniądze. Szlagiery, które mają powodzenie u publiczności, są przecież śpiewane nie tylko na filmie. Równocześnie z filmem ukazują się nuty i kompozytor otrzymuje tantiemy od sprzedaży. Głównym odbiorcą szlagierów nie jest jednakże publiczność, kupująca nuty, lecz przemysł płyt gramofonowych, który kupuje prawo nagrywania, oraz radio. Amerykańskie radio płaci olbrzymie honoraria za wyłączne prawo nagrywania właśnie szlagieru nowego filmu. W tym wypadku jedna ręka myje druga: firma produkująca oddaje te prawa po zniżonej cenia (która jeszcze jest dość wysoka), a radio zobowiązuje się przy zapowiadaniu wymienić firmę, a nawet kino, w którym film jest wyświetlany. „Interes szlagierowy" we filmie, jest więc, jak z tego wynika, szeroko rozgałęziony i opłacalny.

Oczywiście, że istnieja tutaj te same prawa, co w filmie. Wśród kompozytorów są gwiazdy, które pracują wspólnie ze sławnymi autorami tekstów. Do tych należą Mack Gordon, Harry Revel, Sam Coslow, Ralph Rainger, Leo Robin i inni, którzy stworzyli niezliczone szlagiery, śpiewane w całej Ameryce. Gros kompozytorów jednakże pozostaje w ukryciu. Nazwiska ich od czasu do czasu ukazuja sie w filmie, lecz publiczność, nucąca melodie szlagierów, opuszczając kino, zapomina o ich twórcach już następnego dnia.

Z dziejów Łodzi

Dnia 26-go lipca 1917 roku odbył się w Łodzi pierwszy dwudniowy zjazd delegatów prowincjonalnych rad opiekuńczych z całego terenu byłej Kongresówki, zajętego przez armję niemiecką.

Rady opiekuńcze położyły właściwie pierwsze podwaliny pod opiekę społeczną w kraju, w którym pod rządami zaborców moskiewskich pojęcie opieki społecznej wogóle nie istniało. Rada Opiekuńcza utrzymywała we własnym zakresie liczne przytuliska i kuchnie dla najbiedniejszych i wspomagała wszelką inicjatywę w kierunku pomocy bliźnim.



Lipiec
26
Wtorek

Dziś Anny Matki NMP.
Jutro Natalii M.

Wschód słońca	3.47
Zachód słońca	19.39
Wschód księżyca	3.21
Zachód księżyca	19.05
Długość dnia	15.58
Ubyło dnia	—.52

Krótkie wiadomości

WYSTAWA PROJEKTÓW gmachu urzędu wojewódzkiego w Łodzi zostanie dziś zamknięta. Wystawa mieści się w sali rady miejskiej przy ulicy Pomorskej Nr. 16. Bezpośrednio po zamknięciu wystawy odbędzie się posiedzenie przedstawicieli urzędu wojewódzkiego i zarządu miejskiego, na którym dokonany będzie wybór projektu do realizacji.

* * *

DUR BRZUSZNY już się pojawił w Łodzi, co jest stałym zjawiskiem w tym okresie. W ub. tygodniu zanotowano 10 wypadków zachorowań. Poza tym zarejestrowano 5 zachorowań na płonicę, 10 na błonicę, 15 na odrę, 9 na różę, 7 na krztusiec 2 pokąsania przez psy, podejrzane o wściekliznę.

* * *

KONCENTRACJA INSTYTUCYJ OPIEKI SPOŁECZNEJ nastąpi z dniem 1 sierpnia w posesji nabytej od sukcesorów Anstadta przy ulicy Sędziowskiej. Umieszczone tam będą: żłobek dzienny dla dzieci, obliczony na 25 łóżek, stacja opieki nad dzieckiem, świetlica przy stacji dla dzielnicy bałuckiej oraz prowizoryczny Dom Matki i Dziecka.

* * *

BUDOWA NOWOCZESNYCH HAL RYBNYCH rozpocząć się ma w najbliższym czasie przy zbiegu ulic Piłsudskiego i Północnej. Hale posiadać będą baseny z bieżącą wodą, filtry, chłodnie, magazyny i sklepy sprzedaży. Dotychczasowe prymitywne hale zostały zamknięte.

* * *

12 NOWYCH ZAKŁADÓW PRZEMYSŁOWYCH zatwierdził na rozprawie komisyjnej wydział przemysłowy zarządu miejskiego. W tej liczbie znajdują się 4 wytwórnie wyrobów dzianych, 2 mechaniczne ślusarnie, 1 wytwórnia wyrobów galalitowych, 1 fabryka pończoch, 1 wytwórnia skrzyń i t. d.

* * *

DODATKOWA KOMISJA POBOROWA dla P.K.U. Łódź-Miasto II urzędować będzie w dniu 28 b. m. w wydziale wojskowym zarządu miejskiego przy Al. Kościuszki Nr. 19. Stawić się winni mężczyźni rocznika 1917 i starsi, którzy dotychczas jeszcze nie stawali do poboru, a mieszkają w obrębie 1, 4, 6, 7 10, 12, 13 i 14 komisarjatów policji.

Nowe dwa postoje
dla samochodów prywatnych

Starosta grodzki łódzki podaje do wiadomości osób zainteresowanych, iż w związku ze wzrostem ilości samochodów prywatnych wyznaczył w centrum miasta wyłącznie dla tego rodzaju samochodów dwa postoje, a mianowicie:

1) przy ulicy Moniuszki róg Piotrkowskiej dla 15 samochodów.

2) przy ulicy Nawrot róg Piotrkowskiej dla 20 samochodów, z tym, iż samochody mogą się zatrzymywać nie bliżej, niż 10 metrów od rogu ulicy Piotrkowskiej.

Istniejący zaś dotychczas postój dorożek: 1) konnych na ul. Moniuszki zostaje przeniesiony na ul. Sienkiewicza róg Przejazd;

2) postój samochodów na ul. Nawrot zostaje przeniesiony na ul. Zamenhofa, gdzie dorożki samochodowe będą urządzać postój łącznie z dorożkami konnymi.

Pożyczka zagraniczna dla Łodzi

Pertraktacje zostały już sfinalizowane. — Łącznie miasto otrzyma ponad 5 milionów złotych, co umożliwi wykonanie planu inwestycyjnego

Jak się dowiadujemy, długotrwałe starania zarządu miejskiego o dodatkowe kredyty, które umożliwiłyby zrealizowanie pełnego programu robót inwestycyjnych, przewidzianego na rok bieżący, **dały wreszcie pozytywne rezultaty.** Obecnie zarząd miejski nie tylko będzie mógł zatrudnić tych sezonowców, którzy pracowali w roku ubiegłym, a którzy dotąd nie mogli otrzymać pracy, **ale poprowadzi roboty w pełnym zakresie do późnej jesieni.**

Według nakreślonego planu minimalnego, dla wykonania wszystkich robót w roku bieżącym miasto nasze potrzebowało, prócz tych kredytów, jakie już otrzymało z Funduszu Pracy, **jeszcze ponad 5 milionów złotych.** Pertraktacje, prowadzone przez zarząd miasta z Funduszem Pracy, dały negatywne rezultaty. Okazało się bowiem, że z tego źródła będzie można otrzymać **conajwyżej kilkaset tysięcy złotych.** Wobec powyższego zarząd miejski rozpoczął równocześnie **pertraktacje z Bankiem Gospodarstwa Krajowego oraz z finansistami prywatnymi,** reprezentującymi kapitał zagraniczny. Rokowania z B.G.K. już zostały sfinalizowane, jak o tym donosiliśmy przed kilku dniami, obecnie zaś **sfinalizowane zostały także rokowania z kapitalistami zagranicznymi.**

Jak nas informują, Łódź otrzyma **z belgijskiego towarzystwa elektryfikacyjnego pożyczkę w wysokości około 3 milionów złotych.** Pożyczka ta będzie wpłacona jednorazowo do kasy magistratu i będzie mogła być zużyta **na kanalizację i wodociągi, roboty brukarskie plantacyjne i t. d.** Jest to pożyczka krótkoterminowa — tymczasowy zarząd miejski nie ma prawa zaciągać długoterminowych pożyczek—z tym jednak, że **rada miejska pochodząca z wyboru będzie mogła uchwalić konwersję tej pożyczki na długoterminową.**

Prócz tego, jak już donosiliśmy, miasto uzyska **z Banku Gospodarstwa Krajowego kwotę 1.750.000 złotych** na roboty inwestycyjne. Jest to również pożyczka krótkoterminowa, która jednak będzie mogła być skonwertowana na długoterminową. Dodatkowa pożyczka z Funduszu Pracy wyniesie 200.000 złotych. Niezależnie od tego zaś miasto otrzymuje pożyczkę w wysokości 400000 **złotych z towarzystwa osiedli robotniczych (TOR).**

Ta ostatnia pożyczka zaciągana jest **na budowę robotniczego bloku mieszkaniowego na Nowym Rokiciu.** Kwota ta nie wystarczy na budowę bloku o 96 mieszkaniach, to też miasto dołoży jeszcze 270.000 złotych z innych źródeł. **Budowa rozpocznie się w przyszłym miesiącu.**

Łącznie więc miasto otrzyma obecnie z różnych źródeł kredytowych **około 5·350.000 złotych.** Suma ta pozwoli wykonać cały nakreślony plan minimalny.

W związku z tym **w czwartek odbędzie się posiedzenie komisji radzieckiej finansowo-budżetowej,** na którym prez. Godlewski przedłoży szczegółowy plan zaciągnięcia pożyczek, warunki, oprocentowanie i t. d. W przyszłym tygodniu zaś sprawę tę będzie rozpatrywało plenum tymczasowej rady miejskiej. Bezpośrednio po uchwale rady zarząd miejski przeprowadzi formalności, wymagane dla otrzymania pożyczanych sum. (i)

Radny m. Pabianic oskarżony

o zniewolenie kobiety, która prosiła go o protekcję

Wielką sensację wywołało w Pabjanicach zameldowanie, jakie wpłynęło do policji **przeciwko radnemu miejskiemu Jakubowi Obuchowskiemu,** z oskarżeniem o wykorzystanie swego stanowiska i dopuszczenie się **gwałtu na osobie Heleny Wilskiej.**

W skardze swej Wilska podaje, że starała się o umieszczenie w schronisku miejskim swej 4-letniej córeczki. Z tego względu zwracała się do radnych, by poparli jej starania w magistracie. Obuchowski miał zaprosić ją do swego mieszkania przy ul. Ks. Skargi 8 i **tam ją zniewolił.**

Policja zarządziła natychmiastowe dochodzenie. (ig)

Samowolna rozbiórka domów

jest niedopuszczalna. — Pozbawianie lokatorów dachu nad głową.—Sprawdzanie dokonanych remontów

Akcja porządkowania miasta zbliża się już ku końcowi. Wczoraj funkcjonariusze policji rozpoczęli **oględziny wszystkich domów, które podlegały remontowi, celem stwierdzenia, czy roboty zostały wykonane.** Bezpośrednio po tym, na podstawie raportów policyjnych inspekcja budowlana sprawdzi, czy remonty domów wykonane zostały w sposób właściwy i zgodny z przepisami.

Miesiąc sierpień za tym poświęcony **będzie wyłącznie uzupełnianiu tych braków jakie zostaną zaobserwowane podczas lustracji.**

* * *

Związki lokatorskie w Łodzi wystąpiły do władz ze skargą na niektórych właścicieli nieruchomości, w związku z przeprowadzaną obecnie akcją porządkowania miasta i masowych remontów domów. Jak wiadomo, właściciel domu, który zamierza dokonać rozbiórki posesji, celem wybudowania nowego domu **ma prawo wyeksmitować swych lokatorów.** Musi jednak uzyskać bądź odpowiednie **wyroki sądowe, bądź też polubownie załatwić tę sprawę z lokatorami,** umożliwiając im wynajęcie innych mieszkań.

Tymczasem szereg właścicieli domków drewnianych i parterowych murowanych, korzystając z ogólnej akcji remontowej, **samowolnie przeprowadza rozbiórki domów,** nie mając ani nakazu inspekcji budowlanej ani też wyroków w stosunku do swych lokatorów. Zdarzają się więc wypadki, że **lokatorzy nagle zostają pozbawieni dachu nad głową.**

Władze przeprowadzą w tej sprawie skrupulatne dochodzenie, pociągając winnych do odpowiedzialności.

* * *

Za nieremontowanie swych nieruchomości skazani zostali właściciele — Józefa Stasińska, Żytnia 25, na 10 dni bezwzględnego aresztu, Adam Margulies, Sienkiewicza 14 — na 500 zł. grzywny z zamianą na 14 dni aresztu, Gitla Rozenberg, Brzezińska 36 na 100 zł. grzywny, z zamianą na 10 dni aresztu, Edmund Knobloch, Nawrot 52 oraz Elza Firych, Nawrot 54 — po 60 zł. grzywny z zamianą na 6 dni aresztu, Wincenty Kowalski, Pszenna 17, na 20 zł. grzywny z zamianą na 4 dni aresztu. (i).

Samochód wjechał do... sklepu

Na szczęście wypadku z ludźmi nie było. — Auto jest rozbite

Wczoraj około godz. 11 na ul. Nowo Zarzewskiej zdarzył się dość niezwykły wypadek.

Ulicą jechał bardzo szybko samochód taksówka nr. T. 45278, prowadzona przez Jana Zawodzińskiego, zam. przy ul. Rzgowskiej 114.

W chwili gdy taksówka znalazła się **przed domem nr. 23,** samochód nagle raptownie skręcił w bok, **wpadł na chodnik, na szczęście pusty, uderzył z całej siły w drzwi sklepu spożywczego Józefa Czerwińskiego, rozbił je doszczętnie i utknął w miejscu.**

Jak się okazało, powodem wypadku było rozkręcenie się kierownicy. Samochód został poważnie uszkodzony. Na szczęście wypadków z ludźmi nie było. (ig)

Dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: H. Duszkiewiczowa — Zgierska 146, J. Hartman — Brzezińska 24, W. Rowińska — Plac Wolności 2, A. Perelman i S-ka — Cegielniana Nr. 32, W. Danielecki — Piotrkowska 127, F. Wójcicki — Napiórkowskiego 27, K. Kempfi Karolewska 48, C. Cymer — Wólczańska 37.

Nieście pomoc najbiedniejszym

Adwokatka-wampir zabiła męża

po 3-godzinnym obserwowaniu jego czułego tete-a-tete z inną.—Walka o zwrot posagu i o dziecko.—Sąd francuski skazał ją na 5 lat więzienia

(Od specjalnego korespondenta „Republiki“ we Francji)

Paryż. w lipcu.

Zuzanna Garrigue, młoda, czarująca kwitnąca kobieta i utalentowana adwokatka, na początku swej obiecującej kariery **spotyka Fernanda Delaris**, wicedyrektora banku. Zostaje jego kochanką. Delaris jest jednak żonaty, i to szczęśliwie żonaty. Mimo to, **Zuzanna zmusza go do rozwodu** i poślubienia siebie. Nowe szczęście małżeńskie nie trwa jednak długo, i — **rozpoczyna się tragedia.**

W kilka miesiący po ślubie **małżonkowie się rozchodzą.** Zuzanna Garrigue-Delaris wnosi skargę rozwodową, broniąc swej sprawy osobiście. W grę wchodzą pieniądze: **mąż żąda przyznania sobie całego posagu.** Walka jest zawzięta, Zuzanna Delaris walczy wszelkimi środkami — **jak kobieta i adwokatka.** A prócz tego ma zostać matką, — **walczy i dla dziecka.** Jest zdenerwowana i podrażniona — i przegrywa proces. Sąd przyznaje mężowi całą sumę, zobowiązując go jedynie **do płacenia alimentów.** W międzyczasie przyszło bowiem na świat dziecko — córeczka.

Kobieta walczy dalej. Proces przechodzi przez wszystkie instancje odwoławcze. W duszy Zuzanny rodzi się **nienawiść do męża.** Urządza się nawet tak, **że mąż jej ani razu nie widzi swej córeczki,** wbrew orzeczeniom sądu.

Wreszcie Zuzanna Delaris zostaje ostatecznie pokonana — **a Fernand Delaris zwycięża na całej linii.**

Chciała wynająć mordercę

Następuje katastrofa... Zuzanna zabija męża.

I dziś na ławie oskarżonych siedzi **złamana kobieta, cień dawnej, kwitnącej Zuzanny Garrigue,** pochylona, szlochająca, półprzytomna. Smutna bohaterka procesu sensacyjnego w Perpignan, mieście prowincjonalnym w pobliżu granicy hiszpańskiej, w tym samym mieście, w którym niedawno jeszcze odgrywała tak poważną rolę. **Cały świat zwrócony jest przeciwko mężobójczyni.** — Oskarżenie powołało 20-u świadków, powód cywilny — 18-u. **Po stronie Zuzanny stoi tylko jeden świadek: jej brat.**

Przed wypełniającą salę sądową publicznością rozwija się **istny romans kryminalny.**

Zuzanna Delaris, wściekła z powodu doznanej porażki, **postanawia usunąć Fernanda.** Szuka **„zawodowego mordercę“,** któryby się zgodził być narzędziem w jej ręku. **Gotowa jest zapłacić mu 20.000 franków.** Gdy jednak nieznajduje chętnych, **przechodzi sama do akcji** Dzień za dniem czai się dokoła domu, w którym do niedawna była panią. **Tygodnie całe szpieguje swego byłego męża.** Aż wreszcie... Pewnego wieczora **zakrada się do niezamkniętego mieszkania.** Delarisa niema — postanawia czekać nań cierpliwie. Jakie były jej zamiary? Wobec sądu mężobójczyni twierdzi. że **chciała się pogodzić z mężem, chciała mu się oddać...** Mimo to, miała przy sobie rewolwer...

3 godziny w kozetce

Nożem przecina pokrycie kozetki i ukrywa się wewnątrz. Czeka krócej, aniżeli przypuszczała. Fernand Delaris wraca do domu. Nie jest sam: **towarzyszy mu młoda kobieta.** Spędzają razem trzy godziny — i **Zuzanna Delaris wszystko słyszy.**

Po upływie trzech godzin młoda kobieta odchodzi, a Fernand Delaris zasypia. Zuzanna wychodzi ze swej kryjówki, **podchodzi do śpiącego mężczyzny, dobywa rewolweru i daje 2 strzały: Fernand Delaris nie żyje.** Zuzanna doprowadza pokój do porządku i znika.

Nazajutrz zgłasza się do niej policja śledcza. Zuzanna „o niczym nie wie“, wszystkiemu zaprzęcza, wszystkiego się wypiera, przez wiele dni i tygodni. Wreszcie załamuje się i przyznaje się... Błaga tylko o jedno: **„Zostawcie mi moje dziecko“.**

Dziecko dędruje z mężobójczynią do więzienia. Tu uczy się rozróżniać i określać przedmioty dookoła siebie, tu też stawia samodzielnie swe pierwsze kroki. Nie wie jeszcze, że **matka jest morderczynią jej ojca.**

Wszyscy przeciw niej

Sytuacja Zuzanny Delaris przed sądem jest bardzo ciężka. Nie oszczędzono jej najgorszego. Oto stoi **ojciec zamordowanego,** a tam jego **matka,** oboje poczciwi ludzie, którzy okazywali jej wiele serca. A tu jej **własna matka,** która na widok córki siedzącej na ławie oskarżonych, traci przytomność. I wreszcie **pierwsza żona zmarłego, „prawdziwa“ wdowa.** Rywalka zabrała jej ukochanego mężczyznę — nie po to jednak, by go zatrzymać dla siebie, lecz **by go zabić... Mimo wszystko Fernand Delaris pozostał dla niej jedynym, którego ukochała... A on? W swym testamencie prosi rodziców, by ją — nie tę drugą — traktowali nadal jak córkę...**

Obecna jest także na sali rozpraw **ta trzecia,** ta sama, którą Fernand Delaris przyprowadził krytycznej nocy do domu. Twierdzi, że **była mu jedynie towarzyszką, podtrzymującą go w trudnej dlań sytuacji;** Fernand cierpiał bardzo z powodu postępowania Zuzanny.

Przed bezbronną morderczynią defiluje **plejada świadków oskarżenia.** — Rzecznik powoda cywilnego wygłasza przemówienie, pod której ciężarem załamuje się całkowicie.

— **„Kobieta ta nie jest godna miana matki. Należy zabrać jej dziecko...“**

Prokurator ma tak wdzięczne pole do działania, że pozwala sobie nawet na luksus **dopuszczenia okoliczności łagodzących.** Okoliczności te uwzględniają również przysięgli i **Zuzanna Delaris zostaje skazana na 5 lat więzienia.**

Walka o dziecko

Nie koniec na tym. Po ogłoszeniu wyroku prokurator znów podnosi się ze swego miejsca i żąda **odebrania skazanej praw matki.**

— **„Moje dziecko“** — woła rozpaczliwie Zuzanna Delaris, — **zostawcie mi jedyny skarb, który utrzymuje mnie jeszcze przy życiu...**

Naprężenie w sądzie dosięga punktu kulminacyjnego. Przewowodniczący ogłasza, że **wniosek prokuratora jest niedopuszczalny.** Decyzja została odroczona, lecz sprawa ta zawisła nad mężobójczynią, jak miecz Damoklesa. Czeka ją jeszcze najstraszniejsze przejście.

Zuzanna Delaris uchodzi za „vampa“ — **vampy nie cieszą się we Francji sympatią.** Zuzanna Delaris powędruje do więzienia. Obojętne, czy spędzi tam 5 lat, czy wcześniej odzyska wolność. **Została ona przez społeczeństwo francuskie skazana na zawsze.** W kraju rycerzy **ani jedno serce nie zapukało w jej obronie.** Czy serce jej własnego dziecka zabije kiedyś czule dla matki. która zabiła mu ojca?... N.

Europa 150 lat temu

Żyjemy lepiej, niż dawniej królowie

Brud i smród panowały w pałacach królewskich.—Kał leżał na ulicach i placach. Srodkiem ulic Londynu i Paryża płynęły cuchnące ścieki

Epokę, w której żyjemy, możemy śmiało zaliczyć do „higienicznych“. I to nie paradoks! **Blichtr dworów królewskich, przepych pałaców Ludwika XIV, wszystko to blednie w porównaniu z dwuizbowym mieszkaniem dzisiejszego urzędnika, czy skromnie zarabiającej szwaczki.** Nie zazdrośćmy królewskim pałacom z minionych wieków ich marmurowych sal, bezcennych gobelinów, artystycznych stiuków i rzeźb, malowideł i kryształów.

Wspominając minione epoki, **możemy określić je jednym słowem „brud“. Brudni byli ludzie, i domy, i ulice. W pokojach roiło się od przeróżnych insektów i owadów, gnieżdżących się zwłaszcza w baldachimach, urządzanych właśnie dla ochrony przed owadami, żyjącymi na suficie.** Ale owady gnieździły się również w odzieży i na ciele ludzkim. Jeszcze w pierwszej połowie XVIII w. **nie znano w sypialniach umywalni ani miednic,** nie słyszano również nic o ręcznikach. Istniały jedynie **dzbanki, z których nalewano trochę wody na ręce i zlekka zwilżano twarz.** Jedynie królom francuskim podawała służba zrana **mokry ręcznik dla otarcia rąk i twarzy.**

Miasta, nawet największe, stołeczne, nie były tak piękne, jak to sobie dziś wyobrażamy, oglądając uporządkowane zabytki z tamtych lat. W miastach Europy XVII wieku **kał leżał na ulicach i placach.** W Berlinie np. znane było w 1671 r. rozporządzenie władz miejskich, nakazujące każdemu wieśniakowi, przyjeżdżającemu do miasta, **wywieźć z powrotem wóz nieczystości.** Po ulicach wałęsały się swobodnie świnie, okna wychodziły na zanieczyszczone chlewy.

Tak wielka była np. liczba świń w Berlinie, że tamowały uroczyste pochody uliczne, będąc istną plagą mieszkańców. **W Paryżu w XVIII wieku woda była niezdatna do picia,** a w 1782 r ułożono poraz pierwszy na ulicach chodniki. **W Antwerpii i Amsterdamie po każdej ulewie ulice zamieniały się w bajora i bagna nie do przebycia.** Środkiem ulic Londynu i Paryża **płynęły cuchnące ścieki,** będące rozsadnikami epidemicznych chorób, dziesiątkujących naówczas ludność miast Europy.

Miejsc ustępowych prawie nie było. Ludność załatwiała potrzeby **na dziedzińcach lub ulicach. Louvre i hiszpański pałac królewski były straszliwie zanieczyszczone.** W XVIII w. nieczystości ze źle urządzonych dołów przedostawały się do sąsiednich studni. We wszystkich domach co pewien czas otwierano okna i **rozlegał się okrzyk „garde l'eau“.** Roztargniony przechodzień, który nie słyszał ostrzeżenia lub nie zdążył się ukryć, **mógł być oblany zawartością naczyń nocnych lub wiader z ekskrementami.** Na wszystkich ulicach panował straszliwy odór wyrzucanych w ten sposób nieczystości. Potrzeby fizjologiczne wobec braku odpowiednich urządzeń załatwiano nietylko na ulicach, **ale i w gmachach publicznych, a nawet w pałacu królewskim znajdowano nieczystości za drzwiami, na schodach i balkonach.**

Co powiedziałby rzemieślnik dzisiejszy, spacerujący w niedzielę w czystym kołnierzyku i zaprasowanym garniturze gdybyśmy mu wyznali, że **Henryk IV, gdy został królem Francji, posiadał w swojej wyprawie tuzin koszul, z czego część była podarta oraz pięć zaledwie chustek do nosa.** Jeszcze w końcu XVIII w. można było wczesnym rankiem w Paryżu spotkać grupki ludzi, **piorących w rzece jedyną koszulę lub chustkę do nosa.** Rozwieszano je potem na drągach i czekano aż wyschną na słońcu. Dniem miasta i domy były straszne, a cóż dopiero nocą. **Ulice były ciemne,** o ile „księżyc nie wziął na siebie obowiązku oświetlania drogi“. Nie znano chodników, a ulice były zanieczyszczone. Po schodach ciemnych domów mogli wchodzić bezpiecznie tylko ci, co je dobrze znali. Gdy w Londynie w końcu XVIII wieku po raz pierwszy oświetlono ulice latarniami, wywołało to, jak mówi angielski historyk Macaulay, **„ogólny zachwyt“.**

L. Wr.

CO SIĘ DZIEJE w OBOZIE w SACHSENHAUSEN

Katowanie więźniów bez żadnego powodu i winy. — Ludzie tracą zmysły i popełniają masowo samobójstwa. — Ulubione kary: „Sachsengruss", wieszanie za nogi, skuwanie nóg i rąk krótkimi łańcuchami it.d. it.d.

Wstrząsająca opowieść b. więźnia, Polaka, Wojciecha Kozła

Przed kilku dniami odwiedził naszą redakcję niezwykły gość — człowiek, **który przeszedł, według jego własnych słów, przez piekło i jeszcze żyje.** Właściwie nie człowiek — strzęp człowieka. **Wojciech Kozioł wraca bezpośrednio z Trzeciej Rzeszy po 4-letnim pobycie w obozie koncentracyjnym.** Widzieliśmy jego papiery — **13 lipca zwolniony został z obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen.** Zwolniony i wypędzony z Niemiec, zresztą w bardzo charakterystyczny sposób.

W ostatnich latach wiele było opisów niemieckich obozów koncentracyjnych. Nazwy takie, jak **Dachau, Oranienburg** — stały się niemal symbolami. Ginęli w tych obozach ludzie o **głośnych nazwiskach, ginęły liczne rzesze bez nazwisk anonimów.** Prasa światowa przynosiła wstrząsające relacje. Najbardziej jednak zastanawiały wszystkich **masowe samobójstwa,** jakie popełniali i popełniają w dalszym ciągu internowani w obozach. Czy są to, jak sądzi wielu — **inscenizowane zabójstwa,** lub **wymuszone samobójstwa?**

To, co opowiadał nam nasz niezwykły gość, jest nowe i wstrząsające. Jego opowiadanie wyjaśniało wiele rzeczy. Przedstawiał on swe życie w obozie Sachsenhausen w sposób prosty, lecz tak plastyczny, że **fakty mówią same za siebie.**

W ostatnich tygodniach prasę obiegły wieści o **masowych aresztowaniach na terenie Rzeszy i Austrii.** Chwytano ludzi bez powodów, bez żadnej winy. Często przyczyną aresztowania było to tylko, że ofiara w czasie obławy siedziała w kawiarni. **Wszystkich aresztowanych odesłano do licznych na terenie Rzeszy obozów koncentracyjnych.**

Ale oddajmy głos b. więźniowi obozu w Sachsenhausen.

Masowe samobójstwa

— Przed trzema tygodniami zwieziono do naszego obozu kilka tysięcy nowych aresztowanych. Przywieziono ich w ciągu jednego tygodnia. Transporty przychodziły bez przerwy.

— Obóz był już na przyjęcie nowych więźniów odpowiednio przygotowany. Na dużym placu w środku stał stołek o wygiętym kształcie w rodzaju gondolki. Obok stołka ustawiła się w szeregu cała starszyzna obozu wszyscy Sturmfuehrerzy w mundurach SS. Nas starych ustawiono opodal.

Przyprowadzano transport. Ustawiono wszystkich w czwór szeregu i wówczas wychodził przed front komendant i zwracał się do nowych „pensjonariuszy":

— Jesteście zbrodniarzami. Nikt z was żywy stąd nie wyjdzie. Ja was nauczę. Brać!—i palcem wskazywał na pierwszego lepszego. Wyciągano z szeregów jednego, dwóch, pięciu, dwudziestu. Nie pytano kto zacz. Palec komendanta obojętnie wędrował wzdłuż szeregu. Wybranych ustawiono w ogonku przed owym stołkiem, po obu bokach którego stanęło dwóch SS-manów z bykowcami w rękach. Te bykowce przyrządza się w specjalny sposób. Specjalne giętkie drzewo gotuje się przez kilka godzin w kotłach w pralni obozowej. Dopiero później obszywa się je skórą.

Krótki rozkaz komendanta i oto pierwszy z pośród wybranych już leży na stołku — gondolce. Rozpoczyna się bicie. Systematycznie, jeden za drugim padają uderzenia. Po dziesięciu — z ubrania pozostają już tylko strzępy, wnet po tym zaczyna tryskać krew. Nieludzkie, przeraźliwe wycia ofiary wywołuje u stojących Sturmfuehrerów wybuchy rechotliwego śmiechu. Krzyki ofiary **słabną wreszcie, traci ona przytomność.** Jak łachman rzuca się ciało pod studnię i następną ofiarę kładzie się na stołku. **Ludzie próbowali wyrywać się, błagać, pytali rozpaczliwie: Za co? Za co? Nic nie pomagało.**

Jeden po drugim, skatowany, skrwawiony rzucany był pod studnię.

— Groza powiała przez szeregi nowoprzybyłych. Na nas starych uczyniło to straszne wrażenie. Ludzie zaczęli **się załamywać. Tak jak stali w szeregu, kilku błyskawicznie dobyło scyzoryki z kieszeni i poprzecinali sobie żyły u rąk. Padali na ziemię, a nikt nie śpieszył im z pomocą. Konali na oczach wszystkich z upływu krwi.** Kilku zaczęło uciekać. Nie do wyjścia — tam **stała warta z karabinami, gotowymi do strzału. Biegli w kierunku wysokiego parkanu drucianego. Nikt ich nie gonił. SS-mani śmieli się głośno.** Ktoś z naszej grupy starych krzyknął, chciał ich ostrzec — **dostał za to bykowcem po głowie.**

Nie wiedzieli ci nieszczęśliwcy, że oparkanienie druciane naładowane jest elektrycznością. Czterech chwyciło za druty rękoma — w chwilę później zawisły zczerniałe ich trupy. **Nie uprzątnięto zwłok przez trzy dni — aby widzieli wszyscy, aby to było ostrzeżeniem dla wszystkich, którzy próbować będą ucieczki.**

— 12 OSÓB POPEŁNIŁO SAMOBÓJSTWO W SZEREGU. **Masowe samobójstwa rozpoczęły się w nocy, gdy zagnano przybyłych do baraków, a bezpośrednio po tym rozpoczęto ich, według języka SS-Manów przystosowywać do życia w obozie" — zaprowadzono do dołów kloacznych i kazano gołymi rękoma uprzątać kał...**

Stary pułkownik rosyjski

Wśród więźniów obozu w Sachsenhausen jest wielu Rosjan, **b. wojskowych rosyjskich, emigrantów, którzy brali udział w akcjach antybolszewickich.** Za co ich aresztowano? Jest wśród nich **b. carski pułkownik. Brał udział w wojnie domowej w Hiszpanii po stronie gen. Franco. Został ciężko ranny i wrócił do Niemiec. Miał przestrzelony kręgosłup, z trudem chodził zgięty we dwoje. Pewnego dnia wezwano go do Gestapo.** Kazano mu podpisać **zobowiazanie, iż nikomu nie powie, co widział w Hiszpanii.** Podpisał — bezpośrednio z urzedu odwieziono go do obozu w Sachsenhausen. **Za co? Nie umie na to pytanie odpowiedzieć. Przecież wyjechał wraz z „ochotnikami" niemieckimi, walczył, był ranny. Był jednym z tych, których zbito po przywiezieniu do obozu. Dogorywa teraz w baraku...**

— Każdy komendant obozu ma swoje

ulubione kary

które stosuje przy każdej okazji. W Sachsenhausen pierwszym stopniem kary jest bicie po rycynie, drugim t. zw. „Sachsengruss".

— Za najdrobniejsze przewinienie, jeśli to wogóle zasługuje na miano przewinienia, stosuje się karę tego rodzaju, **że stawia się ludzi na baczność z założonymi na tyle głowy rękoma. Nie wolno drgnąć poprostu. Po godzinie — dwóch ukarany czuje, że nie wytrzyma dłużej. Ale gdy tylko spróbuje się nachylić, wstawiają mu z tyłu między ręce kij. Gdy upadnie, ustawiają go w tej pozycji na wysokim stołku — gdy upadnie po raz wtóry, dotkliwe potłuczenie będzie dla niego dotkliwszą karą.**

—Za niewykonanie natychmiast rozkazu stosuje się inne kary — ulubione kary komendanta. Pierwsza kara — to **bicie po rycynie.** Więźnia poi się rycyną w olbrzymich ilościach. A gdy rycyna zaczyna skutkować, **kładzie się go na** stołku-gondoli i bije bykowcami. Kał spływa wraz z krwią. A oto kara wyższego stopnia: **Ręce i nogi skute zostają łańcuchami, tak krótkimi, że człowiek jest nienaturalnie przegięty w tył. Już po upływie 15 minut zaczyna wyć z bólu, po upływie pół godziny — godziny** szaleje wręcz, czuje jakgdyby ktoś go łamał nawpół. Później traci przytomność. Oblewa się go wówczas wodą, wraca do przytomności, znów krzyczy, znów mdleje, znów kubeł zimnej wody i tak w ciągu kilku godzin.

Żydzi w obozie

— Najgorzej traktowani są w obozie **Żydzi i badacze pisma świętego.** Umieszczeni są w specjalnym baraku. Na robotach męczy się ich w specjalnie okrutny sposób, tak iż część przywozi się później na furgonach, półżywych. **Nie wolno nikomu nieść im pomocy. Otrzymują więcej roboty, nie wolno im palić. Przy najmniejszej niesubordynacji SS-mani strzelają do nich poprostu jak do psów.** A za najdrobniejsze przewinienie karze się ich w ten sposób, że **za nogi wpuszcza się ich do dołów kloacznych, zanurza głowę w kale i dopiero później puszcza.** Nie ma dnia by 2—3 więźniów nie popełniło samobójstwa.

— Co robią więźniowie w obozie? Pracują od świtu do zmierzchu. Budują strzelnice, koszary dla S. A. oraz niwelują drogi. Codziennie o 9 wiecz. jest apel. Biada temu, kto spóźni się, obojętne z jakiego powodu, do apelu. Za to jest jedna kara — **wiesza się go pod pachami na słupie lub za nogi, głową w dół.** Często „zapomina się" w porę zdjąć więźnia ze słupa — mimo straszliwych krzyków ofiar...

— Wojciech Kozioł, nasz rozmówca **jest Polakiem, katolikiem. Był w Niemczech** na robotach. Aresztowano go przed czterema laty. Za co — nie wiedział i nie wie po dzień dzisiejszy. Każdorazowe stawanie jego do raportu, że jest obywatelem polskim, że prosi o zwolnienie, nie odnosiło skutku. Przestał się wreszcie upominać.

Transport przez granicę

— I oto niespodziewanie 13 lipca wołają mnie do kancelarii. „Pojedziesz do Polski" — mówią. Dali mi ubranie. „Pamiętaj" — odezwał się komendant — „jeśli komukolwiek powiesz, jak tu jest w obozie, jeśli wniesiesz jakąś skargę, zginiesz. Ściągniemy cię tu z powrotem i żywy nie wyjdziesz". Nie pozwolili mi nawet napisać listu do mego byłego gospodarza, u którego mieszkałem pod Berlinem przed czterema laty, mimo, że tłumaczyłem, że zostały tam moje rzeczy i pieniądze. Wsadzili mnie do samochodu razem z czterema innymi. Noc była, gdy znaleźliśmy się na granicy polskiej.

— **Jazda, uciekajcie** — zawołał Sturmfuehrer.

— **Jak uciekać? Przez granicę? Przecież nas strażnicy mogą zastrzelić.** Ale nie chciano nas słuchać. Kazano biec przez granicę.

— Biegliśmy co sił starczy. Szczęśliwie przebiegliśmy granicę. Teraz wędruję do Warszawy. Mam tam krewnych.

Czteroletni pobyt w obozie wycisnął swoje piętno. Gdy Kozioł przestał mówić, nagle zbladł i trwożliwie rozejrzał się wokoło.

— **Proszę panów** — powiedział szeptem — **czy oni doprawdy mnie tu mogą znaleźć i coś mi tu, w Polsce, zrobić, za to, że opowiadam jak jest u nich?** (x).

Inscenizacja samobójstwa na ulicy

w tym celu, by okradać zaciekawione i zatrzymujące się osoby

Henryk Rybak, zamieszkały w Aleksandrowie przy ul. Łęczyckiej 21 przybył do Łodzi w sprawach handlowych. Na ul. Cegielnianej zauważył grupę ludzi, otaczających leżącą na ziemi kobietę. Zbliżył się, ale nie spostrzegł, że koło niego powstał sztuczny tłok. Widząc nieprzytomną kobietę i zdumiony, że nikt z obecnych nie reaguje na to, **udał się do pobliskiej apteki, by wezwać pogotowie.** Gdy wrócił, **nie było już ani kobiety ani otaczających ją mężczyzn.** Tknięty złym przeczuciem, Rybak sięgnął do kieszeni — **nie znalazł portfelu, w którym było kilkaset złotych.**

Rybak złożył zameldowanie w policji. Ale w dwie godziny później ujrzał jednego z mężczyzn, którzy byli na miejscu rzekomego wypadku, **w dorożce, pijanego.** Zwrócił na niego uwagę policjanta. Podczas rewizji znaleziono przy nieznajomym **portfel Rybaka, ale już bez pieniędzy.**

Złodzieja odwieziono do komisariatu. Był to **Wiktor Andrzejczak,** wielokrotnie notowany i karany za kradzieże. — Okazało się, że **scena, jaką widział Rybak, była trickiem złodziejskim.** Kobieta **udawała samobójczynię,** podczas gdy jej towarzysze okradali ciekawych.

Wczoraj Andrzejczak stanął przed sądem. Nie wydał nazwisk kobiety i swych spólników. **Skazany został na 8 miesięcy więzienia. (t)**

Przygoda słomianego wdowca

skończyła się przed sądem. — Czy Barbara Sniegulska nie lubi Zydów? — Sąd skazał ją za kradzież na 8 mies. więzienia

Humorystyczną sprawę, powstałą na tle okresu urlopowego i słomianego wdowieństwa, rozpoznawał wczoraj sąd grodzki. Na ławie oskarżonych zasiadła **28-letnia Barbara Śniegulska,** pod zarzutem kradzieży złotego zegarka przygodnemu znajomemu, kupcowi łódzkiemu B. R.

Działo się to 2 czerwca. B. R., słomiany wdowiec, poszedł na przechadzkę do parku Poniatowskiego. Na jednej z ławek ujrzał siedzącą samotnie przystojną niewiastę. Zajął miejsce obok niej. Po kilku minutach nawiązał rozmowę, a po upływie pół godziny był już w najlepszej przyjaźni ze swą nową znajomą.

W międzyczasie zapadł zmrok. B. R. postanowił wykorzystać sytuację i **pocałował swą przygodną znajomą.** Nie napotkał z jej strony na żaden opór. Ale w dziesięć minut później, nieznajoma, tłumacząc się, że czeka na nią narzeczony, **pożegnała się pośpiesznie i odeszła, umawiając się na następny dzień.**

Ledwo niewiasta odeszła p. B. R. stwierdził z przerażeniem, że **nie ma złotego zegarka.** Domyślił się natychmiast, co się z nim stało. Chciał udać się do pobliskiego komisariatu i złożyć zameldowanie, przypomniał sobie jednak swą żonę, bawiąca na wywczasach i obawiając się skandalu, zaniechał jakichkolwiek kroków.

Po dwuch dniach w jednej z cukierni łódzkich p. B. R. zauważył swą znajomą z parku. Postanowił, nie zważając na konsekwencje, **oskarżyć ją o kradzież.** Zaczekał, aż wyszła na ulicę, a wówczas **polecił posterunkowemu zatrzymać ją.** Była to właśnie Barbara Śniegulska.

Bardzo charakterystycznie tłumaczyła się Śniegulska przed sądem. Do kradzieży się nie przyznała. Opowiedziała natomiast, że **jest antysemitką, nie lubi Żydów.** Początkowo myślała, że p. B. R. jest chrześcijaninem i dlatego pozwoliła się pocałować, gdy jednak przekonała się o swej omyłce, **pożegnała go natychmiast i odeszła.** Oskarżenie nazywa ona **„podłą intrygą żydowską".**

Ale oskarżenie zostało poparte **bardzo ważkim dowodem.** Dowodem tym był kwit lombardowy, znaleziony przy Śniegulskiej na zastawiony złoty zegarek, który był własnością p. B. R. Śniegulska skazana została na 8 miesięcy więzienia. (t)

Nasz reporter zanotował:

W mieszkaniu własnym przy ul. Głowackiego Nr. 10 usiłował pozbawić się życia Ludwik Sztemorowski, wypijając większą dozę jodyny. Lekarz pogotowia przepłukał desperatowi żołądek, pozostawiając go na miejscu. Powodem rozpaczliwego kroku były niesnaski rodzinne.

* * *

25-letnia Aniela Putyna, bezrobotna, zamieszkała przy ul. Niskiej Nr. 6 zażyła wczoraj luminalu. W stanie nieprzytomnym przewieziono desperatkę do szpitala Ubezpieczalni Społecznej. Przyczyną rozpaczliwego kroku — zły stan materialny.

• • •

W lokalu wydziału opieki społecznej zarządu miejskiego przy ulicy Zawadzkiej Nr. 11 znaleziono wczoraj porzucone dziecko płci męskiej w wieku około 3-ch miesięcy. Niemowlę odesłano do miejskiego domu wychowawczego. Dochodzenie w toku.

• • •

Wczoraj nad ranem dokonano włamania do sklepu spożywczego Ignacego Zawlika przy ulicy Piłsudskiego Nr. 56.

Włamywacze zostali jednak w ostatniej chwili spłoszeni i zbiegli. Poszukiwania w toku.

• • •

Poza tym zanotowano w dniu wczorajszym szereg bójek, w czasie których odnieśli rany: 30-letni Ignacy Korakiewicz (Pomorska 118), 37-letnia Luba Perska (Pomorska 118), 55-letni Franciszek Zaborowski (ul. Przędzalniana 107), 41-letni Aleksander Lelekin (Nowozarzewska Nr. 41), oraz 39-letnia Pelagia Świderska (Niciarniana 85).

Strajk głodowy b. aktora i b. suflerki

teatru grodzieńskiego trwa już 8 dni. — Interwencja prezydenta miasta w Z. A. S. P.-ie nie dała rezultatu

Grodno, 25 lipca.

Podawaliśmy w ubiegłym tygodniu, że b. aktor teatru grodzieńskiego Włodzimierz Preiss ogłosił głodówkę, jako protest przeciwko Zw. Aktorów Scen Polskich, który przed dwoma laty zawiesił go w prawach członka, uniemożliwiając mu pracę zawodową.

Jednocześnie na znak solidarności z Preissem rozpoczęła głodówkę również b. suflerka tegoż teatru Janina Ankudowicz.

Oboje głodują już 8 dni, nie przyjmując literalnie żadnego pożywienia. Są już b. wyczerpani i w siódmym dniu dostali gorączki.

Zarząd Miejski w Grodnie zaproponował głodującym pewną kwotę pieniędzy na umożliwienie im wyjazdu z Grodna; oboje jednak kategorycznie odmówili przyjęcia zapomogi, oświadczając, że **rozchodzi im się nie o jałmużnę, lecz o możność powrotu na scenę.**

P. prezydent miasta zwrócił, się wówczas listownie do ZASP-u (Zw. Aktorów Scen Polskich) w Warszawie z prośbą o zainteresowanie się losem obojga nieszczęśliwych.

ZASP. jednak odpowiedział, że ponieważ w dniu 22 maja br. p. Preiss został definitywnie skreślony z listy członków, **Związek nie poczuwa się do obowiązku zająć się jego losem.**

Wobec tej odpowiedzi jak również wskutek orzeczenia lekarzy, że **dalsza głodówka może spowodować katastrofę,** Zarząd Miejski zwrócił się do władz administracyjnych o odpowiednie zarządzenie lekarza powiatowego co do przewiezienia głodujących do Szpitala Miejskiego i **zastosowania sztucznego odżywiania.**

Przewiezienie ich do Szpitala ma nastąpić dziś, oświadczyli oni jednak, że **będą resztkami sił przeciwstawiać się wszelkim próbom uratowania ich od głodowej śmierci, zanim ZASP. nie zmieni swego stanowiska w stosunku do nich.**

Rozpaczliwa walka aktora Preissa i suflerki Ankudowicz (mających za sobą kilkanaście lat pracy scenicznej) o możność zarobkowania w swoim zawodzie, wywołała w mieście wielkie poruszenie.

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR POLSKI.

Komedia „Brat marnotrawny" Oskara Wilde'a grana będzie dziś, jutro i dni następnych o godzinie 8.30 wiecz.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA

Dziś i dni następnych o godz. 9-ej wiecz. grana będzie „Dama od Maksyma".

DORA KALINÓWNA W ŁODZI.

W środę, dnia 27 b. m. o godz. 8.30 wiecz. wystąpi w teatrze dawnej „Bagateli" odtwórczyni typów charakterystycznych w całkowicie nowym programie piosenek ludowych, aprodii i kapitalnych typów charakterystycznych. Bilety Bilety sprzedaje kasa Filharmonii, a w dniu występu kasa teatru na miejscu.

TEATR ŻYDOWSKI W FILHARMONII.

Dziś, we wtorek, 26-go b. m., o godz. 9.30 wiecz. premiera dramatu w 4-ch aktach Hermana Heifermansa p. t. „Nadzieja". — Bilety sprzedaje kasa Filharmonii.

RADIO

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADIA.

WTOREK, dnia 26-go lipca 1938 r.

6.15—6.20: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20—6.45: Muzyka (płyty). 6.45—7.00: Gimnastyka. 7.00—7.15: Dziennik poranny. 7.15—8.00: Koncert poranny w wykonaniu Orkiestry Salonowej pod dyr. Eugeniusza Raabego. 8.00—11.57: Przerwa.

11.57—12.03: Sygnał czasu z Warszawy i Hejnał z Krakowa. 12.03—13.00: Audycja południowa 13.00—13.45: Przerwa. 13.45—14.15: Francuska muzyka symfoniczna (płyty). 14.15—14.20: Łódzkie wiadomości giełdowe. 14.20—15.15: Muzyka obiadowa (płyty). 15.15—15.35: Zagadka geograficzna — audycja dla dzieci starszych, w opracowaniu Stanisława Rogowskiego (ze Lwowa). 15.35—15.45: Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. 15.45—16.00: Wiadomości gospodarcze. 16.00—16.45: Koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Zespół smyczkowy Rozgłośni Katowickiej i Paweł Stawiński — klinga (z Katowic).

16.45—17.00: Motocyklem po Polsce — opowiadanie Józefa Kempy.

17.00—17.15: „Na osi Łódź — Sandomierz" — pogodanka gospodarcza — wygłosi red. Mieczysław Kołtoński.

17.15—17.35: Melodie góralskie (płyty).

17.35—17.50: Audycja literacka — „Świat gór w ostatniej książce Orkana"—wygłosi Grzegorz Timofiejew.

17.50—17.55: Poradnik sportowy lokalny.

17.55—18.00: Odczytanie programu.

18.00—18.10: „Małpka wśród żab" — pogadanka — dr. Jan Sokołowski.

18.10—19.10: Koncert kameralny z Krzemieńca (przez Lwów). Transm. z Muzycznego Ogniska Wakacyjnego dla Nauczycielstwa Szkół Ogólnokształcących i Seminariów Nauczycielskich w Liceum Krzemienieckim. Wykonawcy: Zespół kameralny 4 skrzypce, (T. Ochlewski, S. Jarzębski, J. Draże i G. Jabłońska), Michał Zabejda-Sumicki — tenor, Tadeusz Ochlewski— skrzypce, Sergiusz Nadgryzowski — akompaniament.

19.10—19.25: „Pan mandatariusz urzęduje" — fragment I z „Zakletego dworu" — Walerego Łozińskiego (z Krakowa).

19.25—19.35: Pogadanka aktualna.

19.35—20.45: „Gulasz z papryką" — koncert w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego i „Czwórki Radiowej". W przerwie: „Tokaj" — skecz Andrzeja Nowickiego.

20.45—20.55: Dziennik wieczorny.

20.55—21.00: Pogadanka aktualna (z Torunia).

21.00—21.10: Życie kulturalne.

21.10—21.25: Walce w wykonaniu Janiny Szymulskiej (z Warszawy).

21.25—21.55: Nadanie szefostwa im. Gen. Dyw. Gustawa Orlicz-Dreszera Pułkowi Ułanów Wielkopolskich (zdjęcie dźwiękowe).

21.55—22.05: Wiadomości sportowe.

22.05—22.10: Wiadomości sportowe lokalne.

22.10—23.00: Koncert rozrywkowy. Wykonawcy: duet fortepianowy w składzie Artur Wentland i Willy Lessig, oraz Jan Trzaska — baryton, akomp. Artur Wentland.

23.00—23.05: Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

20.30—PARIS P.T.T.: „Falstaff"—op. Verdiego.
20.30—WIEŻA EIFFLA: Koncert symfoniczny.
20.30—WROCŁAW: Symfonia IX Beethovena.
20.40—MONACHIUM: Koncert Mozartowski.
21.00—MEDIOLAN: Wieczór oper.
22.20—KOPENHAGA: Koncert symfoniczny.

Spędzajmy urlop w kraju

Za napastowanie przechodniów

sąd starościński skazał Gołębiowskiego na 7 dni aresztu

Mieszkańcy północnej dzielnicy miasta od dłuższego czasu skarżyli się, iż dwaj nieznani osobnicy niemal codziennie w porze wiecz. napastują przechodniów — Żydów, biją ich i t.d. M. in. w dniu 19 lipca pobity został dotkliwie kastetem na ul. Zgierskiej Abram Rejtman.

Przed kilku dniami Rejtman poznał na ulicy jednego z owych napastników. Wskazał go policjantowi. Był to, jak się okazało **Henryk Gołębiowski**, zamieszkały przy ul. Blacharskiej 43, członek Stronnictwa Narodowego.

Wczoraj Gołębiowski odpowiadał przed referatem karnym starostwa grodzkiego. Nie przyznał się do winy, nie chciał też wskazać swego kolegi.

Skazany został na 7 dni bezwzględnego aresztu. (i).

Oszukał 52 osoby

Sąd skazał go na 10 mies. więzienia

Na ławie oskarżonych zasiadł wczoraj 36-letni Kazimierz Młynarczyk, pod zarzutem dopuszczenia się oszustwa na szkodę 52 osób.

Młynarczyk miał przedstawicielstwa towarów, które sprzedawał na raty. Raty inkasował, lecz towarów nie dostarczał. M. in. sprzedał w ten sposób towar niejakiemu Stefanowi Waisowi. Pobrał należność, ale materiału nie dostarczył. Wajs złożył wobec tego skargę do sądu.

Na rozprawie okazało się, że **poszkodowanych jest 52 osoby.** Młynarczyk już dawno nie miał przedstawicielstwa. Posiadał jednak kolekcję próbek i to umożliwiało mu dokonywanie oszustw. **Sąd skazał go na 10 miesięcy więzienia.** (t)

Dr. Bern sam się oskarżył

o to, że dokonał operacji usunięcia płodu u 14-letniej dziewczynki, zgwałconej przez 5-ciu pijanych Anglików.—Sąd londyński lekarza uniewinnił

Największą sensacją i powszechnym tematem rozmów w Londynie jest obecnie nie polityka, lecz zagadnienie... sztucznych poronień. Wyłoniła się ta sprawa na tle pewnego procesu, który toczył się przed kilku dniami w sądzie okręgowym i wywołała niekończącą się dyskusję w towarzystwach prywatnych jak i na łamach dzienników. W dyskusji zabierają głos najwybitniejsi przedstawiciele nauki, medycyny, prawa, literatury.

Wiosną, w centrum Londynu, w odległości 10 minut drogi od pałacu Buckingham, **pięciu żołnierzy pijanych schwytało 14-letnią dziewczynę i kolejno dopuścili się na niej gwałtu.**

Ujęto ich, postawiono przed sądem, skazano na wieloletnie więzienie. Ale na tym się nie skończyło. Dziewczę zaszło w ciążę. I lekarka szkolna, dr. Mollison napisała do znanego angielskiego ginekologa i chirurga dr. Berna, prosząc o usunięcie płodu.

— **Wiem** — pisała lekarka — **że to, co panu proponuję jest przestępstwem. Wiem, że naraża się pan wskutek nonsensowego prawa, obowiązującego w naszym kraju, na poważną karę. Ale uważam, że nie można dopuścić do tego, by dziecko to wydało na świat istotę zapłodzoną w tak potworny sposób. Niestety, wśród nas, lekarzy, nie ma jeszcze w tej sprawie jednomyślności. — Zwracałam się do dr. K., który kategorycznie odmówił, oświadczając, że jest to grzechem wobec Anglii, gdyż w każdym młodzieńcu może ukrywać się przyszły premier naszego imperium. Ale sądzę, że opinia publiczna będzie po pana stronie.**

Dr. Bern natychmiast wezwał dziewczynkę do swej kliniki, zbadał ją i po otrzymaniu zgody od jej rodziców, przeprowadził operację. **Następnego dnia zaś napisał list do prokuratora, donosząc o swym czynie. I postawiony został w stan oskarżenia.**

W Anglii od niepamiętnych czasów usunięcie płodu z łona matki uważane było za **najcięższe przestępstwo**, za które groziła kara śmierci. W roku 1861 wydano nową ustawę, która wprawdzie kary śmierci nie przewidywała, ale orzeka, że **zarówno ten, kto dopuści się przestępstwa, jak i matka mogą być karani więzieniem do 20 lat.**

Sprawa wywołała w Anglii kolosalny rozgłos. Zaczęto się bowiem zastanawiać, czy istotnie prawo, obowiązujące w tym względzie, nie jest przestarzałe, czy nie należy uwzględnić życiowych konieczności i warunków.

Należy wziąć pod uwagę, że Anglia jest krajem wybitnie konserwatywnym. To, co powiedział dr. K. na którego powoływała się w swym liście lekarka szkolna, **jest powszechnie przyjętym poglądem.** Premierem Wielkiej Brytanii może zostać każdy. A przecież nie wiadomo, w kim tkwią talenty, zaś Anglia potrzebuje utalentowanych ludzi premierów i mężów stanu — należy otaczać największą opieką nie tylko tych, którzy się już urodzili, ale także tych, **którzy mają się dopiero narodzić.**

Dlatego w Anglii jest tak wielka ilość nieślubnych dzieci. Dlatego dzieci nieślubne korzystają z tych samych uprawnień co dzieci ślubne. Nikt nie wyrzuca im tego, że nie znają bądź obu rodziców, bądź ojca. Można być nieślubnym dzieckiem i zostać mężem stanu.

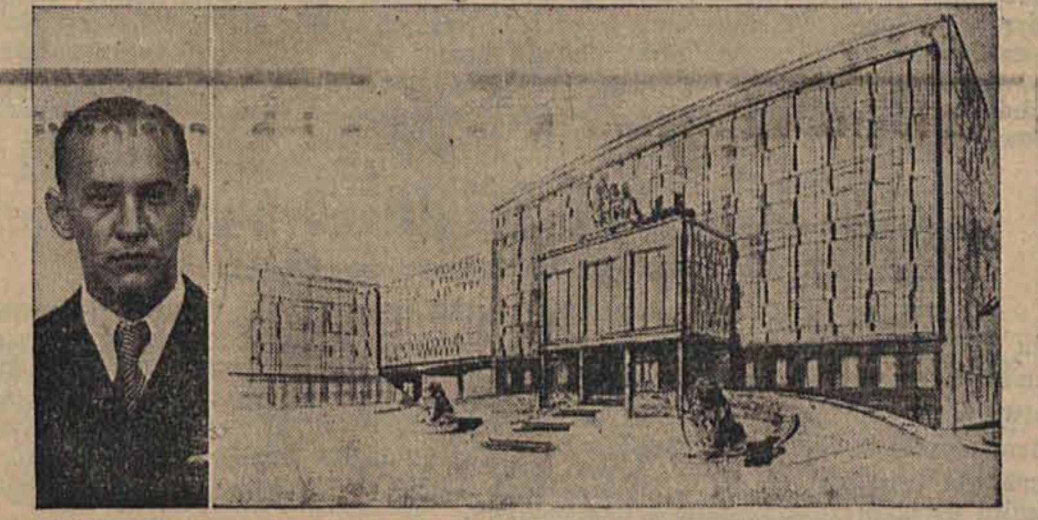
Rozprawy sądowej oczekiwano z wielkim zainteresowaniem. Konna i piesza policja musiała obstawić gmach sądu poczwórnym kordonem, by zapobiec zalaniu gmachu sądowego przez tysiączne rzesze ciekawych. Już to samo świadczy, jak bardzo problem ten poruszył opinię publiczną. Wyrok był wręcz sensacyjny: **dr. Bern został uniewinniony przez sąd przysięgłych.** Pierwszy wyrok uniewinniający w historii Anglii w sprawie o spędzenie płodu.

I od tej chwili rozgorzała w prasie angielskiej **kampania za zmianą ustawy.** Prasa wszystkich kierunków domaga się wprowadzenia klauzuli, **która dopuszczałaby przerwanie ciąży w wypadkach, zasługujących na specjalne uwzględnienie.**

W dyskusji zabrał głos również **Bernard Shaw.** Ten wielki satyryk mówi zawsze i wszędzie na wszelkie palące tematy dnia. Tym razem artykuł jego utrzymany jest w poważnym tonie. Opowiada on o pewnej kobiecie, która **przeżyła piekło bombardowania w czasie wojny i miała tak nadszarpnięte nerwy, że błagała lekarza, by przerwał jej ciążę. Lekarz odmówił, powołując się na prawo. Kobieta urodziła dziecko — umysłowo-chore. Istnieją wypadki, kiedy przerwanie ciąży jest prawdziwym ratunkiem zarówno dla matki jak i dziecka. A tymczasem ten, kto śpieszy z tym ratunkiem — traktowany jest jako przestępca.**

Kto zna potęgę prasy brytyjskiej, wie, że kampania, jaką teraz prowadzi, nie minie bez echa. Znajdzie ona swój odgłos na najbliższej sesji parlamentu angielskiego. Ale są też głosy przeciwne. Mówią prawnicy, że obowiązująca ustawa powinna być zachowana, albowiem wszelkie wyjątki mogą spowodować przerwanie tamy i prowadzić do nadużyć. Niewątpliwie jest w tym również trochę prawdy.

Oto zmartwienia i kłopoty Anglików. Nawet wyjazd pary królewskiej do Paryża nie zdołał przesłonić tego zagadnienia, które pasjonuje obecnie opinię publiczną w Anglii. A. Tyr.



Pierwszą nagrodę na konkursie na projekt budowy gmachu urzędu wojewódzkiego w Łodzi otrzymała praca inżynierów łodzian Albrechta i Alchimowicza. Na zdjęciu z prawej rysunek perspektywiczny gmachu urzędu wojewódzkiego, z lewej — jeden z autorów tego projektu, inż. Albrecht.

O lepsze warunki pracy

Majstrowie walczą o umowę zbiorową. — Strajk murarzy przy robotach wodociągowych

Jak wiadomo, akcja podjęta przez związek majstrów fabrycznych o układ zbiorowy, jeszcze w początkach 1937 roku, **nie dała dotychczas pozytywnych wyników.** Wszystkie sporne sprawy zostały omówione i uzgodnione, jednakże długotrwałe pertraktacje rozbiły się o **sprawę nomenklatury**, o to, czy należy używać nazwy „majster" czy „podmajstrzy".

Ministerstwo opieki społecznej, jak wiadomo, zaproponowało kompromis — **zawarcie układu bez wymienienia nazwy, lecz określenia funkcyj majstrów.** Majstrowie projekt ten odrzucili. Obecnie postanowili oni wysłać delegację do ministerstwa, prosząc, aby wyznaczony został nowy termin konferencji i by **sprawa ta ruszyła z martwego punktu.**

* * *

Wczoraj odbyć się miała w inspekcji pracy konferencja **w sprawie układu zbiorowego dla przemysłu dzianego.** Ze względu jednak na urlopy przedstawicieli przemysłu — rokowania odroczono do 3 sierpnia r. b.

* * *

Murarze, zatrudnieni przy robotach wodociągowych, **proklamowali na dzień dzisiejszy strajk.** Jak wiadomo, istotą sporu był postulat, aby murarzom przyznać takie stawki, jakie obowiązują w przemyśle budowlanym. Zarząd miejski nie chciał się na to zgodzić, wychodząc z założenia, iż **robota przy wodociągach ma inny zupełnie charakter.**

* * *

W niedzielę odbędzie się **walne zebranie robotników sezonowych**, na którym omówiona będzie dalsza akcja, zmierzająca do wprowadzenia **6-dniowego tygodnia pracy i podwyżki płac robotników.**

Na jutro zwołana została konferencja **dla zawarcia układu zbiorowego dla cegielni mechanicznych.** (i)

Zagranica daleko-Polska blisko

Kurier Handlowo-Przemysłowy

„REPUBLIKA" z dnia 26 lipca 1938 r.

Kredyty angielskie

O angielskich kredytach zagranicznych znajdujemy ciekawe wywody w „Polsce Gospodarczej", które w dużym skrócie przytaczamy.

Inwestowanie kapitałów angielskich za granicą jest najbardziej chyba bezpośrednią formą wpływu, wywieranego przez Anglię na stosunki gospodarcze świata. Aktywność gospodarcza szeregu krajów uwarunkowana jest istnieniem inwestycyj angielskich — czy to w formie bezpośredniego udziału w przedsiębiorstwach, czy też w postaci udzielonych państwom i samorządom terytorjalnym pożyczek. Aczkolwiek po 1931 r. eksport poszukującego lokaty kapitału angielskiego prawie że ustał, w każdym razie jeżeli chodzi o kraje pozaimperialne — polityka inwestycyjna Anglii w dalszym ciągu wywiera poważny wpływ na losy gospodarcze innych krajów. Co prawda, w latach ostatnich Anglia była w stosunkach ze swoimi dłużnikami stroną raczej pasywną: kraje dłużnicze jeden po drugim bądź to zawiesiły obsługę długów, bądź też zmusiły kraje wierzycielskie, a Anglię w pierwszym rzędzie do przyjęcia nowych, bardziej dogodnych dla dłużnika warunków. Tym niemniej zmiana angielskiej polityki inwestycyjnej, na którą się poczynając od jesieni 1937 r. zanosiło i która poniekąd została zrealizowana, zasługuje na największą uwagę i może mieć skutki nader doniosłe dla innych krajów.

Z szeregu powodów w ub. roku zaczęły się rozlegać głosy, nawołujące do częściowego zniesienia embargo, ciążącego na eksporcie kapitałów długoterminowych z Anglii. Poszczególne etapy tej zdążającej do zwiększenia angielskich inwestycyj akcji są znane.

Wystąpienie Kindersley'a, agitacja sfer bankowych, stanowisko wpływowej prasy codziennej, względy polityczne — wszystko to razem sprawiło, że kanclerz skarbu przyrzekł bardziej liberalne traktowanie przedstawianych do rozpatrzenia przez Foreign Transactions Advisory Committee projektów nowych pożyczek zagranicznych. W rezultacie do Londynu zaczęły napływać coraz to nowe propozycje i plany udzielania nowych kredytów lub pożyczek krajom obcym, przewidujące zwykle lub nawet gwarantujące zwiększenie importu towarów brytyjskich do tych krajów.

Do skutku doszła tymczasem zaledwie jedna poważna transakcja — z Turcją, która otrzymała od Anglii 10 miln. f. szt. kredytów handlowych i 6 miln. f. szt. pożyczki. Sfinalizowanie tej pożyczki i istnienie projektów innych podobnych pożyczek tym bardziej zasługuje na uwagę, że jednocześnie ze wzmożeniem prądów, sprzyjających inwestowaniu kapitałów w krajach, nie należących do Imperium Brytyjskiego, zaszedł szereg wypadków, które w sposób wyraźnie negatywny wpłynęły na chęć inwestorów angielskich do lokowania wolnych kapitałów za granicą.

Do wypadków tych należy: zawieszenie obsługi długów zagranicznych przez Brazylię, wywłaszczenie zagranicznych towarzystw naftowych przez rząd meksykański, skomplikowana i z trudem rozwiązana sprawa długów austriackich łącznie z grożącym przez pewien czas niebezpieczeństwem zawieszenia obsługi pożyczek Dawesa i Younga, wreszcie ciągłe materialne niszczenie posiadłości angielskich w Chinach.

Gdy się mówi o zwiększonej chęci inwestorów angielskich do lokowania wolnych kapitałów za granicą, ma się zwykle na myśli inwestowanie w przedsiębiorstwach prywatnych ze względu na obecną sytuację międzynarodową otwarcie nowych kredytów rządom krajów, politycznie z Anglią nie związanych, jest rzeczą mało prawdopodobną — chyba że będą tego wymagały właśnie względy polityczne, jak to miało miejsce z Turcją. Niezależnie od kontroli rządowej w tej dziedzinie, doświadczenie Council of Foreign Bondholders w latach ostatnich było tak mało zachęcające, że trudno wymagać od angielskiej publiczności inwestującej, ażeby pożyczała ona państwom i samorządom podczas gdy większość dłużników tej kategorii nie płaci starych długów. W sprawozdaniu Council of Foreign Bondholders za rok 1937 czytamy na przykład, że w ub. roku zaszły poważne zmiany w obsłudze długów zagranicznych przez 3 kraje: Brazylię, Grecję i Polskę.

Z tych 3 krajów — jedynie Polska zaproponowała takie rozwiązanie sprawy, które Council of Foreign Bondholders mógł bez zastrzeżeń polecić wierzycielom angielskim; Grecja zaś i Brazylia po prostu zawiesiły obsługę długów; Grecja po długotrwałych i przewlekłych rokowaniach, Brazylia zaś nagle i nieoczekiwanie.

Innym wypadkiem, który bezsprzecznie wpłynął niekorzystnie na psychologię inwestora, jest historia rokowań angielsko-niemieckich w sprawie długów byłej republiki austriackiej.

Na tle doświadczenia brazylijskiego i niemiecko - austriackiego, które bezsprzecznie, w najwyższym stopniu przykuwały uwagę zainteresowanej publiczności angielskiej, niespodziewanie dodatnio odbiła się transakcja finansowa z Turcją. W końcu maja b. r. Anglia udzieliła Turcji kredytów na ogólną sumę 16 miln. f. szt. składających się z f. szt. 10 miln. 5,5 proc. szterlingowych bonów skarbowych, emitowanych przez Rząd turecki a gwarantowanych przez angielski Export Credits Guarantee Department oraz z f. szt. 6 miln. pożyczki, przeznaczonej na zakup materiału wojennego w Anglii. Oprocentowanie pożyczki jest o 1 proc. wyższe od panującej w Anglii stopy bankowej, przy minimum w 3 proc.

Jako konkluzja powyższych uwag nasuwa się myśl o wielkim znaczeniu czynników psychologicznych, pewnego nastroju, pewnej swoistej atmosfery przy określaniu charakteru i kierunku zagranicznej polityki inwestycyjnej, prowadzonej przez Anglię. Nie tylko obiektywne warunki gospodarcze, nie tylko analiza możliwości zysku wpływają na decyzję inwestora angielskiego i angielskich czynników miarodajnych, lecz i pewien wytworzony w stosunkach z danym kredytobiorcą „klimat".

Walka o rynki naddunajskie

Rozgrywka między Niemcami a Anglią.—Pomoc finansowa Londynu dla krajów bałkańskich

Jak wskazuje obecna polityka Rzymu. Włochy nie zamierzają zrezygnować z ekspansji politycznej i gospodarczej w krajach naddunajskich i bałkańskich, gdzie wyłączne wpływy chciałyby zachować dla siebie Niemcy. Obydwa te kraje napotykają na terenie państw naddunajskich i bałkańskich na silną konkurencję Anglii. Wskutek Anschlussu o 350 km. Dunaju więcej znalazło się w granicach Niemiec. Stało się to nowym impulsem do ekspansji Rzeszy na południo-wschód. W ciągu ostatnich lat stosunki gospodarcze Niemiec z krajami naddunajskimi i bałkańskimi bardzo się rozwinęły. Niemcy bowiem zaczęły importować z tych krajów produkty rolne i surowce, eksportując w zamian fabrykaty ;poza tym ogólna akcja zbrojeniowa w tych krajach wywołała wzrost importu z Niemiec.

Od pewnego czasu Anglia stara się zdobyć dla siebie rynki naddunajskie i bałkańskie. Ma ona tę przewagę nad Niemcami, że płaci gotówką w funtach angielskich, będących walutą o charakterze międzynarodowym. Niemcy natomiast w wypłatach zagranicznych posługują się systemem clearingowym i kompensacyjnym.

W chwili obecnej następuje rozgrywka między Niemcami a Anglią. Ekspansja włoska znajduje się na dalszym planie, a usiłowania francuskie nawiązania stosunków handlowych z krajami naddunajskimi i bałkańskimi nie dały dotychczas poważniejszych wyników. Niemcy pragną rozwiązania międzynarodowej komisji Dunaju, a na jej miejsce chcą utworzyć komisję, złożoną z przedstawicielami krajów, położonych nad Dunajem, pod kontrolą Niemiec.

Ostatnio zawarły Niemcy szereg korzystnych układów handlowych z wymienionymi krajami. Kraje te jednak obawiają się zbytniego uzależnienia od Niemiec, dążą do uprzemysłowienia i szukają pomocy finansowej w Anglii.

Autarkia włókiennicza Italii

Najdalej idąca oszczędność w gospodarce surowcowej

W dniu 27 bm. zbiera się w Rzymie na trzydniowe obrady korporacja włókiennicza Italii. Na porządku dziennym obrad znajduje się szereg doniosłych zagadnień, związanych ściśle z realizacją programu samowystarczalności gospodarczej Włoch. W pierwszym rzędzie przedyskutowany zostanie dotychczasowy bilans osiągnięć włoskich na odcinku autarkii włókienniczej i szczegółowe plany na bliższą i dalszą przyszłość. Niemniej doniośle przedstawiać się będą obrady nad zagadnieniem oszczędności w gospodarce surowcowej. W tym celu przedyskutowany zostanie plan stosowania odpadków surowców włókienniczych w przemyśle.

Wreszcie na dalszym planie obrad rzymskich znajdą się kwestie produkcji tkanin z mieszanek najróżnorodniejszego rodzaju włókien krajowych, a w końcu sprawa zwiększenia eksportu włókienniczego.

Układ handlowy francusko-niemiecki

został podpisany w Paryżu

W związku z podpisaniem w Paryżu układu handlowego francusko - niemieckiego, dzienniki w komentarzach stwierdzają, że rokowania, które prowadzono przez 7 tygodni, napotkały na znaczne trudności ze strony Francji, która uważała za wskazane w sprawie Austrii zająć o wiele bardziej nieprzyjazne stanowisko niż to czyniły inne państwa. Ponadto, z uwagi na obecną koniunkturę gospodarczą Francji, liczą się w Niemczech z możliwościami ograniczenia wymiany handlowej francusko - niemieckiej w ramach obecnego układu.

Nie będzie inflacji, ani dewaluacji

Oświadczenie ministra skarbu Francji, p. Marchandeau

Minister finansów, Marchandeau, wygłosił przez radio przemówienie, poświęcone sytuacji skarbu państwa we Francji. Minister podkreślił, że Brank Francji nie zamierza udzielić dalszych kredytów państwu, któremu kredyty takie nie są potrzebne. Skarb dysponuje dostatecznymi środkami, aby pokryć potrzeby i płatności państwa i dążyć będzie do zapobieżenia wszelkim zakłóceniom na rynku kapitałowym. Powiększeniu obiegu pieniądza jest zjawiskiem normalnym i nie ma charakteru inflacyjnego. Obieg zwiększony został ostatnio o 4 proc., podczas gdy zapasy złota uległy poważniejszemu zwiększeniu.

Min. Marchandeau podkreślił z naciskiem, że rząd nie projektuje ani posunięć inflacyjnych, ani żadnych manipulacyj monetarnych. Nie można mówić o żadnych projektach dewaluacyjnych, skoro cała polityka rządu i sytuacja gospodarczo - finansowa Francji idą w kierunku wręcz przeciwnym.

Polski len

za czeskie samochody

Pomiędzy Polską a Czechosłowacją zawarto nową poważną transakcję w dziedzinie wzajemnej wymiany towarowej. Mianowicie, za czeskie samochody i motocykle, wyeksportujemy 150 wagonów lnu.

Zwyżka cen metali

Zwyżka cen metali nieżelaznych, która wystąpiła w drugiej połowie czerwca — równolegle ze zwyżkową tendencją na giełdach pieniężnych — trwa z krótkimi przerwami dla realizacji zysków do dnia dzisiejszego.

Na poniedziałkowej giełdzie metalowej w Londynie, która jest rynkiem światowym, zanotowano dalszą zwyżkę cen ważniejszych metali kolorowych. I tak — w porównaniu z notowaniami z dn. 22 b. m. — notowano w dn. 25 bm. (w funtach za tonę): miedź standard 41 3/16 do 41 1/4 wobec 40 7/16 — 40 1/2, cyna standard 194 3/4 — 195 wobec 194 — 194 1/4, ołów 14 15/16 — 15 1/16 wobec 14 5/8 — 14 11/16.

Zaznaczyć również należy, że poważnie wzrastają obroty na giełdzie metalowej.

Aukcje wełny kolonialnej

W Londynie została zamknięta 4-ta tegoroczna seria aukcyj wełny kolonialnej.

W ciągu 8 dni sprzedażnych faktycz na podaż wełny na ostatnich aukcjach wyniosła ogółem 68.341 bel. podczas gdy pierwotnie skatalogowanych zostało 91.000 bel. Podobnie przedstawiała się sytuacja podczas III tegorocznej serii aukcyj, na których podaż wynosiła 69.713 bel, a skatalogowanych zostało 90.800 bel.

Z ogólnego zaofiarowania sprzedanych zostało na ostatnich aukciach — 57.539 bel, czyli 84 proc., co jest dowodem, że warunki zbytu na ostatnich aukcjach utrzymały się mniej więcej na poziomie trzeciej serii tegorocznych aukcyj w Londynie, w stosunku zaś do czwartej serii aukcyj zeszłorocznych uległy nawet pewnej poprawie. Procent sprzedaży w stosunku do podaży wyniósł podczas IV serii aukcyj w r. 1937 81,5 proc.

Wybór wełny na ostatnich aukcjach był średni, udział natomiast kupców zupełnie zadowalający. Głównymi odbiorcami byli kupcy angielscy i kontynentalni.

Jeżeli chodzi o ceny to kształtowały się one w dniu zamknięcia na poziomie niezmienionym, w porównaniu z cenami otwarcia aukcyj. (u)

Wykorzystaj urlop

na zwiedzenie Polski

Giełda pieniężna

Warszawa, 25 lipca.

Na dzisiejszym zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja była przeważnie słabsza. Obroty małe. Notowano: Amsterdam 291.90, Bruksela 89.85, Helsingfors 11.54 Kopenhaga 116.70, Londyn 26.12, Montreal 5.30, Nowy Jork 5.30.75, Nowy Jork kabel 5.31, Oslo 131.20, Paryż 14.70, Praga 18.35, Sztokholm 134.60, Zurych 121.65. Bank Polski płacił za dolary amerykańskie 5.28, dolary kanadyjskie 5.26.50, floreny holenderskie 290.90, franki francuskie 14.64, franki szwajcarskie 121.15, belgi 89.50, funty angielskie 26.03, funty palestyńskie 25.90, guldeny gdańskie 99.75, korony czeskie odcinki po 20 koron 14.80, korony duńskie — 116.15, korony norweskie 130.55, korony szwedzkie 133.95, liry włoskie odcinki do 50 lirów 22.80 marki fińskie 11.30, marki niemieckie srebrne 95.

AKCJE. Na rynku akcyjnym tendencja była mocną przy większych obrotach akcjami Banku Polskiego. Notowano: Bank Polski 125. Cukier 36.75, Węgiel 31.75, Lilpop 88, Ostrowiec 58,75, Starachowice 38.50, Warszawskie Tow. Ubezpieczeń 52, Haberbusch 48, Lombard 109.

PAPIERY PROCENTOWE. Dla papierów procentowych tendencja była przeważnie mocniejsza, przy obrotach największych 4,5 proc. pożyczką wewnętrzną. Notowano: 3 proc. poż. inwest. I em. 82.75 — 83, seria I em. 93, II em. 81.75, — 81.88, 4 proc. dolarowa 41.75—42.25. 4,5 proc. wewen. 67.13, 4 proc. konsol. 67.25. 4,5 proc. ziemskie 65, 5 proc. Warszawy z 1933 roku 73.75—74.63—74.25, 5 proc. Częstochowy z 1933 r. 65.50, 5 proc. Lublina z 1933 r. 63.25, 5 proc. Piotrkowa z 1933 r. 65.

W obrotach prywatnych: 3 proc. renta ziemska odcinki po 5000 zł. 52, po 1000 zł. 52.75—52.50, po 500 zł. 60, po 100 zł. 70.50, Rudzki 10 w zaofiarowaniu.

Z GIEŁDY ŁÓDZKIEJ.

Na wczorajszym zebraniu giełdowym w Łodzi notowano: dolarówka 42.00—41.50, poż. inwestycyjna I-sza emisja 83.00—82.75, poż. inwestycyjna II-ga em. 82.00—81.75, poż. konsolidacyjna 68.00—67.75, poż. wewnętrzna 67.25—67.00 Bank Polski 124.00—123.00. Tendencja utrzymana.

Z GIEŁDY ZBOŻOWEJ W ŁODZI.

Otręby żytnie 11.25—11.50. Reszta bez zmiany, tendencja na pszenicę — lekko zwyżkowa, na żyto, jęczmień, owies, otręby żytnie, strączkowe, oleiste, pastewne — spokojna, na mąki pszenne i żytnie — ożywiona. Ogólny obrót: 432.

Kursy porównawcze walorow

Warszawa, 25 lipca.

Nazwa papieru	Dziś	Wczoraj	Przed mies.	Przed rokiem
3% Inw. I. em.	82.75	82.63	81.38	66.50
4½% Wewn.	67.13	67.—	66.13	55.—
5% Konwers.		70.—	71.—	61.—
Dolarówka	41.75	42.—		38.50
4½ L. Ziem.	65.—	65.—	64.75	55.—
5% L. Warsz. 1933	73.75	73.25	74.50	60.25
5% L. Łódz. 1933		65.—	67.—	
Bank Polski	125.—	123.—	120.—	102.—
Lilpop	88.—	87.—	74.—	47.25
Żyrardów			51.—	

NOTOWANIA BAWEŁNY
z dnia 23-go lipca 1938 roku.

NOWY JORK: Loco 8.92, sierpień 8.78, wrzesień 8.80, październik 8.82—8.83, listopad 8.86, grudzień 8.91, styczeń 8.93, luty 8.95, marzec 8.99, kwiecień 9.00, maj 9.02, czerwiec 9.04, lipiec 9.06.

NOWY ORLEAN: Loco 9.00, październik 8.95, grudzień 9.03, styczeń 9.05, marzec 9.10, maj 9.14, lipiec 9.17—9.20.

LIVERPOOL: Loco 5.06, lipiec 4.85, sierpień 4.85, wrzesień 4.86, październik 4.88, listopad 4.90, grudzień 4.93, styczeń 4.95, luty 4.97, marzec 4.99, kwiecień 5.00, maj 5.02, czerwiec 5.03.

Giza: Loco 7.55, lipiec 7.11, wrzesień 7.13, październik 6.91, listopad 6.91, styczeń 7.04, marzec 7.09, maj 7.10.

Egipska: Loco 8.00.

Upper: Loco 6.23, lipiec 6.04, wrzesień 6.04, październik 6.03, listopad 6.03, styczeń 6.03, marzec 6.05, maj 6.07.

ALEKSANDRIA. Giełda nieczynna.

Dział oficjalny Ł.O.Z.P.N.

Komunikat № 57
Wydziału Gier i Dyscypliny z dnia 26 lipca 1938 r.

1. Wyznacza się finałowe zawody o wejście do klasy „B" Ł.Z.O.P.N. pomiędzy drużynami Strzelec (Norblin) — Sokół (Łódź) na dzień 31 lipca 1938 r., godz. 17.15, boisko Sokoła w Łodzi, ulica Tylna.

Niedziela, dnia 7 sierpnia 38 r., godz. 15.15, nie, godz. 17.15 Strzelec (Norblin) — Sokół (Łódź).

2. Wyznacza się trzecie decydujące zawody o mistrzostwo rezerw klasy „C":

Niedziela, dnia 7.VIII.38 r., boisko w Głownie jako przedmecz zawodów K.P. Zjednoczone — K. E.

Więził człowieka w lepiance
Karmiąc go surowymi kartoflami, wodą i chlebem. — Straszny epilog sporu sąsiedzkiego o grunta

Warszawa, 25 lipca.

Pomiędzy mieszkańcami wsi Wola Skąpska pod Warszawą, Piotrem Kleczką i jego sąsiadem Wojciechem Stefańskim od szeregu **lat trwał spór o grunta.** Sąsiedzi procesowali się, lecz i to nie pomogło i między obydwoma dochodziło często do zażartych bójek.

Na początku kwietnia Stefański **pobił swego przeciwnika na jarmarku** w Radzyminie tak ciężko kłonicą, że rannego Kleczkę musiano odstawić do szpitala, gdzie spędził kilka tygodni. Wróciwszy do zdrowia, Kleczko zaprzysiągł swemu nieprzyjacielowi zemstę.

W połowie maja Stefański, wyszedłszy pewnego wieczora z domu, więcej **nie wrócił. Zaniepokojona rodzina wdrożyła za zaginionym poszukiwania**, a gdy **nie odniosły one skutku**, zawiadomiła **policję, oskarżając Kleczkę o zabójstwo.** Mimo wdrożonych dochodzeń, nie natrafiono **nigdzie na ślad zbrodni.**

Dopiero przed kilku dniami bawiące się na polu Kleczki pod lasem dzieci usłyszały **jęki, dobywające się z lepianki**, w której gospodarz przechowywał kartofle **na zimę.** Ponieważ lepianka była zamknięta na **kłódkę, przestraszone** dzieci pobiegły do wsi, zawiadamiając o swym odkryciu dorosłych.

Gdy gospodarze wsi Wola Skąpska przybyli na miejsce, znów usłyszeli stamtąd jęki. Wyważono siłą drzwi, i oczom przybyłych ukazał się straszny widok: na barłogu **ze zgniłej słomy leżał w strasznym zaduchu jakiś obrośnięty mężczyzna, napół żywy z głodu i wycieńczenia.** Gdy wydobyto go na powierzchnię, rozpoznano w nim z trudem **zaginionego w połowie maja Stefańskiego. Był on tak osłabiony, że nikogo nie poznał.** Miał przetrąconą nogę, która już **gangrenowała. Po przewiezieniu do** szpitala, musiano Stefańskiemu amputować nogę **powyżej kolana.**

Dopiero po kilkunastu godzinach nieszczęśliwy **gospodarz o tyle odzyskał** przytomność, że mógł złożyć zeznania. Opowiedział, że **krytycznego wieczora został napadnięty przez Kleczkę, który zadał mu tak silny cios w głowę, że stracił przytomność. Nieprzytomnego przeniósł Kleczko do ziemianki i tam więził przez zgórą dwa miesiące, przynosząc mu jedynie w nocy nieco wody, suchy chleb i surowe ziemniaki.** Kleczko znęcał się **nad swym więźniem** w straszliwy sposób, a chcąc zapewnić się że nie ucieknie, **przetrącił mu nogę.** Odgrażał się, że zabije Stefańskiego, lecz przedtym pomści na nim wszystkie swoje krzywdy.

Gdy Kleczko dowiedział się, że zbrodnia jego **została odkryta**, zbiegł ze wsi i przez dwa dni się ukrywał. Ludność samorzutnie **urządziła obławę na Kleczkę i ujęła go.** Tłum pobił dotkliwie Kleczkę, którego policja z trudem wydostała z rąk wściekłych włościan i po opatrunku osadziła w więzieniu.

Odkrycie, dokonane we wsi Wólka Skąpska, wywołała w całej okolicy zrozumiałe wrażenie.

Morgenthau rozczarował dziennikarzy
Na wszystkie pytania dawał wymijające odpowiedzi

Paryż, 25 lipca.

(PAT) Bawiący w Paryżu amerykański sekretarz skarbu Morgenthau, którego pobyt wzbudził duże zainteresowanie sprawił dziennikarzom paryskim rozczarowanie. Morgenthau przyjął w pałacu ambasadora amerykańskiego w Paryżu p. Bullitta przedstawicieli prasy, lecz na wszystkie pytania odpowiedział oświadczeniem, że bawi w Paryżu w charakterze prywatnym i że żadnymi informacjami o charakterze politycznym nie może się z prasą podzielić.

Na zapytania na tematy budżetowe St. Zjedn. i na kwestie regulacji długów, Morgenthau oświadczył tylko, że w sprawie długów miedzynarodowych nie wie o żadnych nowych faktach. Finlandia bowiem, o której dziennikarze mu wspominali nigdy nie przestała spłacać długów, Węgry zaś poczyniły swoje propozycje i już od dość dawna i Morgenthau ograniczył się tylko do zalecenia kongresowi aby propozycje węgierskie przyjąć.

W sprawie trójstronnego układu monetarnego Morgenthau odesłał dziennikarzy do komunikatu, stwierdzającego, że „wraz z francuskim ministrem skarbu obaj mężowie stanu skonstatowali doskonałe funkcjonowanie trójstronnego układu monetarnego" i oświadczył tylko, że „miło mu było spotkać się osobiście z kolegą, z którym miał okazję już tylokrotnie współdziałać na tak wielką odległość".

Na zapytania w sprawie amerykańskiej polityki finansowej i dolara p. Morgenthau odpowiedział, że na te pytania żadnej odpowiedzi udzielić nie może.

Zw. zawodowe rozwiązane w Wiedniu
1 sierpnia opuści Kasę Chorych ostatni lekarz Żyd

Wiedeń, 25 lipca.

(PAT) Wczoraj rozwiązano w Wiedniu wiedeński klub automobilowy, związek wiedeńskich architektów oraz 42 rozmaitych chrześcijańskich związków, jak brukarzy, golarzy, robotników w publicznych urzędach, stróżów i portierów, chrześcijańskich służących itp.

Z dniem 1 sierpnia opuści ostatni żydowski lekarz wiedeńską Kasą Chorych. Dotychczas pracowało w kasie chorych m. Wiednia 533 lekarzy, w tej liczbie 238 lekarzy Żydów.

Wieści sportowe

Elektrownia—Tramwaje 5:2 (3:2)
Mecz piłkarski na rzecz FOM

Zespoły piłkarskie pracowników elektrowni i tramwaji rozegrały wczoraj spotkanie, przeznaczając całkowity wpływ kasowy na FOM. Mecz stał, szczególnie do przerwy, kiedy to zawodnicy nie „wympowali" się jeszcze, na wcale dobrym poziomie. W obu zespołach, a głównie w drużynie elektrowni, grał szereg znanych piłkarzy.

Mecz zakończył się zasłużonym zwycięstwem zespołu elektrowni w stosunku 5:2 (3:2).

Bramki dla zwycięzców zdobyli Herbstreich i Twardowski po 2 oraz Król, a dla pokonanych Balcerzak i Gogolewski Sędziował p. Winiarski.

Przed występem piłkarzy jugosłowiańskich w Łodzi

Najbliższą sensacją łódzkiego świata piłkarskiego będzie start wicemistrza Jugosławii S.K. Jugoslavia, który rozegra w dniu 2 sierpnia mecz z ligowym zespołem ŁKS-u.

Jugosłowianie przyjeżdżają do Polski na kilka spotkań i już w najbliższą sobotę grają w Chorzowie z AKS-em, a w niedzielę w Warszawie z Polonią.

Do meczu z Jugosłowianami przygotowuje się Ł.K.S. bardzo starannie.

W dniu wczorajszym rozpoczęta też już została w pięciu punktach miasta przedsprzedaż biletów na mecz, ceny których ustalone zostały bardzo niskie.

Kontuzja Jaskulskiego

Najlepszy szosowy kolarz łódzki, Jaskulski, który z powodu dyskwalifikacji nie startował przez dłuższy czas, powrócił już na szosę. Jaskulski miał startować w odbytym ubiegłej niedzieli wyścigu 100 klm. Rapidu i przygotowywał się doń bardzo starannie.

W czasie treningu wydarzył mu się jednak wypadek, który uniemożliwi znów na dłuższy czas jego starty. Zderzył się on mianowicie z autobusem i doznał bardzo poważnych obrażeń.

Na wyścig Rapidu przybył Jaskulski o lasce w charakterze widza. Kuracja ma potrwać jeszcze dłuższy czas.

RKS Zagłębie w Łodzi
gra z Union Touringem

W nadchodzącą niedzielę odbędą się dalsze spotkania o wejście do Ligi we wszystkich czterech grupach. Mistrz Łodzi, Union Touring, który tak dobrze zagrał swe onegdajsze spotkanie z Legią w Warszawie, podejmuje u siebie mistrza okręgu zagłębiowskiego R.K.S. Zagłębie. Mecz ten zapowiada się bardzo interesująco, bowiem zagłębianie są zespołem bardzo silnym, o czym najlepiej świadczyć mogą ich wyniki uzyskane w dotychczasowych spotkaniach.

Pierwszy mecz z R.K.S. wygrali piłkarze Union Touringu różnicą jednej bramki 2:1. W tej samej grupie warszawska Legia gra u siebie z lubelską Unią. W drugiej najsilniejszej i najciekawszej grupie w Krakowie Garbarnia z Dębem. Jest to spotkanie rewanżowe, przy czym w pierwszym meczu przed tygodniem Dąb rozgromił Garbarnię, zajmując pierwsze miejsce w tabeli.

We Lwowie Czarni grają z Rewerą. Poza tym w pozostałych dwuch grupach grają W.K.S. (Grodno) z Pogonią (Brześć), Makabi (Wilno) z P.K.S. (Łuck) i Śląsk z Gryfem.

Syrena i Jur startują w biegu drużynowym ŁTK

Zapowiedziany na najbliższą niedzielę jubileuszowy drużynowy wyścig kolarski Ł.T.K. będzie imprezą niezwykle wartościową, bowiem obok wszystkich zespołów łódzkich, start swój zapowiedziały czołowe kluby warszawskie.

Sensacją wyścigu będzie udział w nim drużyny warszawskiego JUR-u z braćmi Józefem i Mieczysławem Kapiakiem oraz stołecznej Syreny z Napierałą, Starzyńskim i Michalakiem na czele. Z zespołów łódzkich najgroźniejszy będzie zespół Ł.K.S. ze znajdującym się w dobrej formie Leśkiewiczem na czele.

Bieg rozegrany zostanie na autostradzie brzezińskiej o nagrody ufundowane przez organizatorów wyścigu Ł.T.K. jak i szereg instytucji.

Przedostatnie spotkania o wejście do klasy A

Rozgrywki o awans do klasy „A" dobiegają już końca. Mistrzostwo klasy „B" i awans ma już zapewnione łódzkie Zjednoczone. Ich najgroźniejszym rywalem był Kaliski K.S., który jednak ma obecnie o 3 punkty mniej od łodzian. W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Kaliszu mecz pomiędzy Zjednoczonymi a Kaliskim K.S. Drugi mecz odbędzie się w Piotrkowie, gdzie spotkają się Concordia z pabianickim K.E.

Z ruchu wydawniczego

DR. STEFAN KOPCIŃSKI, REALIZATOR POWSZECHNEGO NAUCZANIA W ŁODZI.

Nakładem Zarządu Miejskiego w Łodzi ukazała się na półkach księgarskich nowa praca p. Eugeniusza Ajnenkiela p. t. „Dr. Stefan Kopciński, realizator powszechnego nauczania w Łodzi".

Jest to próba scharakteryzowania postaci dr. St. Kopcińskiego oraz jego działalności na polu szkolnictwa publicznego w Łodzi. Autor, opierając się na licznych źródłach, dał charakterystykę bardzo szczegółową. Udało się autorowi w sposób przejrzysty zobrazować w tej pracy wszechstronność i intensywność wysiłków dr. St. Kopcińskiego, którego postać — to raczej „tytuł całego rozdziału w historii szkolnictwa odrodzonej Polski". Obok prac szermierza oświaty w Łodzi na polu szkolnictwa publicznego p. Eugeniusz Ajnenkiel przedstawił dr. Stefana Kopcińskiego w postaci czynnego działacza politycznego w ruchu robotniczym naszego miasta.

Berlin, 25 lipca.

(PAT) Wodnosamolot „Lufthansy" „Nordwind" wystartował o godz. 2-ej nad ranem z m. Horta na wyspach Azorskich, zaś o godz. 18 min. 28 wywodował w porcie Waszyngton w pobliżu N. Jorku.

Jest to drugi w tym roku przelot Atlantyku północnego przez wodnosamolot niemiecki.

Nieście pomoc najbiedniejszym

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. — Godziny przyjęć Redakcji od godz. 17 do 19. — Telefony: Administracja: 122-14. Redakcja: Sekretarjat Redakcji 127-24. dział miejski: 133-23; dział gospodarczy: 211-66; dział sportowy: 18-444; sekretarjat nocny 136-43. Tłocznia — 180-80. Konto P. K. O. Wydawnictwo „Republika": 68-148 i 600-620.

PRENUMERATA „REPUBLIKI"
w Łodzi zł. 4.—, za odnoszenie do domu 40 gr. miesięcznie; z przesyłką pocztową w Polsce zł. 5.—, „Republika" i „Express" w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 7.— miesięcznie.
Konto rozrachunkowe Łódź I. konto Nr. 4.

OGŁOSZENIA: Powierzchnia stronicy 420 mm. X 280 mm. Stronica tekstowa dzieli się na 4 szpalty po 70 mm. Strona ogłoszeń zwykłych dzieli się na 10 szpalt po 28 mm.
CENY OGŁOSZEŃ: Zwyczajne 12 gr. za wiersz mm. W tekście — 50 gr. za wiersz mm. Na stronie I — zł. 2 za wiersz mm. Nekrologi — 40 gr. za wiersz mm. Zaręczynowe i zaślubinowe w tekście zł. 10. Adwokackie ryczałtem zł. 25.— Drobne za słowo 15 gr. najmniej zł. 1.50; poszukiwanie pracy za słowo 10 gr., najmniej zł. 1.20. Opisowe w tekście redakcyjnym zł. 2 za milimetr. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne i tabelaryczne 25 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. —

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

Za wydawcę: Wydawn. „Republika" Sp. z ogr. odp. Stefan Dymek. — Redaktor odp. Stefan Dymek. Druk „Republiki" w Łodzi, Piotrkowska 49 i 66.